Cena 15 gr.

Dziś 12 stron

KURJER POWSZECHNY

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek G. I. p. tel. 128-78. Lwów, Mochnackiego l. 48 Telefony: 53-79, 7-40, 92-46, 46-84.

REDAKTOR NACZELNY JAN MATYASIK

P.K.O. 503.750

PRENUMERATA z dostawą do domu (roznosicielem lub pocztą) miesięcznie . . . . —4 zł. bez dostawy tj. przy odbiorze w kantorach wydawn. miesięcznie . 3·50 zł.

Rok VII. Kraków-Lwów piątek 17 sierpnia 1934 Nr. 225 AB

Gdańsk nie zrzekł się żadnego z praw — nabył przywileje

GDAŃSK, 16. 8. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Volkstagu wygłosił przemówienie prezydent senatu Rauschning zaznaczył, że obie strony zajęły tych polsko - gdańskich umów gospodarczych. Mówca podkreślił między innemi, że ostatnie rozmowy polsko-gdańskie przedewszystkiem mogą przyczynić się do odprężenia stosunków politycznych między Polską a Wolnem Miastem.

Mówiąc o genezie rokowań, Rauschning, składając sprawozdanie z zawarpoczątkowo sprzeczne stanowiska. Osobiste rozmowy z marszałkiem Piłsudskim, ministrem Beckiem i z obecnym prezesem rady ministrów prof. Kozłowskim przyczyniły się do obopólnego porozumienia. Najtrudniejsze kwestje zostały rozstrzygnięte, wobec czego mówić można o ułożeniu normalnych przyjaznych stosunków między obu partnerami.

Dalej Rauschning wskazał na zniesienie dotychczasowej kontroli gospodarczej w obrocie Gdańska z Polską, przez co zlikwidowany został szczególnie drażniący stan rzeczy. W sprawie umowy o zbycie produktów polskich na rynku gdańskim, mówca stwierdził z naciskiem, że rząd polski uwzględnił w niej wymagania życiowe Wolnego Miasta, w takiej samej mierze, jak i Gdańsk w stosunku do Polski.

W związku z tem, Rauschning wyraził nadzieję, że wypełnianie umów w szczegółach ujawni taką samą atmosferę lojalności, jaka panuje w umowach. Organy Wolnego Miasta przeprowadzające postanowienia umów kierować się będą niezaprzeczalną lojalnością. Trwała pacyfikacja w stosunkach z Polską osiągnięta być może tylko przez ścisłe przestrzeganie norm prawnych. Lojalność taka wyłącza także i wszelkiego rodzaju zarządzenia bojowe, przyczem prezydent Rauschning podkreślił ponownie z naciskiem, że senat gdański ze swej strony energicznie występował będzie przeciwko podobnym usiłowaniom.

Mówca zaznaczył dalej, że umowy powyższe nie oznaczają zerwania dawnych tradycyjnych stosunków Gdańska z innemi narodami Europy wschodniej, północno - wschodniej i południowo - wschodniej. Dalsze utrzymywanie ścisłych stosunków z Rzeszą Niemiecką pod względem gospodarczym, a przedewszystkiem kulturalnym, jest rzeczą oczywistą i nie wymaga omówienia. Następnie prez. Reuschning oświadczył, że urzędnicy gdańskiej służby celnej w dalszym ciągu stać będą pod pełną opieką senatu. Przyznania polskiej administracji celnej pełnego prawa obserwacji funkcyj wykonawczych wymagał całokształt układu. Wreszcie mówca stwierdził, że Gdańsk nie zrzekł się żadnego ze swych praw.

Ponieśli ofiary

Po przemówieniu prez. senatu, zabrał głos senator Batzer w charakterze przywódcy partji narodowo - socjalistycznej, oświadczając m. in., że Gdańsk poniósł zarówno w kwestji kontyngentów, jak i w umowie celnej szereg ofiar. Jednak frakcja narodowo - socjalistyczna wypowiada się gremjalnie za umowami i wszelka dyskusja w tej sprawie uważana jest za zbędną. Wszcząć ją będzie można dopiero wówczas, gdy umowy wykażą swoją praktyczną wartość.

Przerwa w dyskusji, jaka zkolei nastąpiła, uniemożliwiła zabranie głosu licznym mówcom opozycji, wśród nich również i b. prezydentowi senatu Ziehmowi. Pod koniec posiedzenia wybrano na senatora urzędującego w miejsce przeniesionego do Berlina senatora Hohnfelda, von Wnucka.

Po załatwieniu spraw formalnych, oraz sprawy budżetu wolnego miasta, prezydent Volkstagu zamknął posiedzenie, zawiadamiając, że na miejsce senatora Hohnfelda wszedł jako poseł do Volkstagu przywódca szturmówek, von Böttcher.

Notatka na czasie

„Berliner Tageblatt“ zamieścił świeżo artykuł na temat „niemieckiego Gdańska“.

Autor artykułu, von der Ropp, stwierdza stanowczo, że dzisiejsze Wolne Miasto liczy 97 proc. Niemców. Liczba Polaków, wynosząca w roku 1920 jeszcze 9.300, spadła dziś do 6.700 osób.

Zarazem wspomina, że sekcja propagandowa senatu W. Miasta wydała niedawno broszurkę, zatytułowaną „Gdańsk woła!“ W broszurce tej znajduje się artykuł, napisany przez prezydenta senatu dr. Rauschninga. Pisze on dosłownie:

„My, Gdańszczanie, jesteśmy cząstką tego wielkiego narodu, bez którego niepodobna wyobrazić sobie środkowej Europy i całego świata. Nasze losy są losami tego narodu. Takie jest prawo natury, tego nie zmienią żadne granice, żadne traktaty!“

— Gdańsk jest piękny, — kończy autor artykułu, — to miasto woła każdego, kto mowę jego potrafi rozumieć. A obecnie, po Wersalu, woła on nas wszystkich z wyjątkową siłą!...

Zerwanie rokowań o konkordat

BERLIN, 16. 8. (PAT). Jak donoszą z Madrytu, prowadzone w Rzymie osobiście przez hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych Romero rokowania o konkordat, nie doprowadziły do pomyślnych rezultatów. Minister Romero w najbliższych dniach opuszcza Rzym.

Tragiczna śmierć znanego kierowcy

RZYM, 16. 8. (PAT). Wczoraj w czasie wyścigów samochodowych wydarzyła się katastrofa automobilowa, w której zginął znany włoski kierowca Molla. W czasie t. zw. cilomètre-lancé, Molla usiłował wyminąć dwa inne wozy, jadąc z szybkością 270 klm. na godzinę. Nagle wóz odskoczył, a kierowca wyrzucony został na odległość 20 m., gdzie uderzył głową o drzewo i poniósł śmierć na miejscu. Molla liczył 23 lata. Ostatnio wygrał on grand prix w Monacco.

—o—

Aresztowania w Zagłębiu Saary

SAARBRUECKEN, 16. 8. (PAT). Policja polityczna aresztowała wczoraj urzędnika podprefektury w Hamburgu, oskarżonego o utrzymywanie kontaktu z administracją państwa ościennego wbrew wyraźnemu zakazowi komisji rządzącej. Tegoż dnia aresztowano również komisarza policji w jednej z dzielnic Saarbrücken, oskarżonego o korupcję.

Smutny koniec Legjonu austrjackiego

PARYŻ, 16. 8. (PAT). Korespondent Agencji Havasa donosi z Berlina, że akcja rozwiązywania t. zw. Legjonu austrjackiego, znajdującego się na terenie Rzeszy, przeprowadzana jest w szybkiem tempie. Część członków legjonu austrjackiego przetransportowana została do centralnych okręgów Rzeszy i wcielona do t. zw. frontu pracy. Innych legjonistów porozmieszczano u włościan w okolicach oddalonych od granicy austrjackiej. Pozatem część hitlerowców austrjackich znajdzie zatrudnienie przy budowie dróg w Niemczech.

Pijany wywiadowca znieważa dyplomatę

MOSKWA 16. 8. (PAT) Jak donoszą z Chabarowska p. o. konsul generalny Z.S.R.R. w Charbinie, Reiwiz, złożył protest u komisarza dyplomatycznego Republiki Mandżuko w związku ze znieważeniem generalnego konsula Z.S.R.R. w Charbinie Sławuckiego przez urzędnika policji mandżurskiej, białogwardzistę Kostomarowa.

Na dworcu w Buchedu Kostomarow, jako wywiadowca kryminalny policji mandżurskiej, po pijanemu wtargnął do wagonu, w którym Sławucki odjeżdżał do Moskwy na kurację. Domagał się od konsula okazania dokumentów. Sławucki skierował się do przedziału, aby wziąć paszport i prosił policjanta o zaczekanie na korytarzu, gdyż dziecko Sławuckiego spało w przedziale. Kostomarow nie bacząc na to, wszedł do przedziału zachowując się coraz bardziej natarczywie, mimo, że konsul generalny przedstawił mu glejt rządu mandżurskiego i paszport dyplomatyczny. Prowokacyjne zachowanie się Kostomarowa wobec Sławuckiego miało niewątpliwie na celu wywołanie awantury, której jedynie dzięki zimnej krwi konsula Sławuckiego udało się uniknąć.

Wynik „złośliwej kampanji“ przeciw Z. S. S. R.

MOSKWA, 16. 8. (PAT). W związku z doniesieniem jednego z poczytniejszych dzienników londyńskich, jakoby na stacji Pogranicznaja aresztowano urzędników miejscowego konsulatu sowieckiego pod zarzutem organizowania spisków przeciw życiu urzędowych osób mandżurskich, agencja Reutera na podstawie zasięgniętych informacyj w konsulacie w Pogranicznaja stwierdza, że żaden z urzędników z konsulatu nie był aresztowany i że wiadomość o udziale urzędników konsulatu w jakimkolwiek spisku stanowi wynik złośliwej kampanji antysowieckiej.

Stan oblężenia na kolei wschodnio-chińskiej

MOSKWA, 16. 8. (PAT). Agencja Tass donosi z Chabarowska, że w nocy z 13 na 14 bm. rozpoczęły się liczne aresztowania wśród personelu kierowniczego wschodnio-chińskiej linji okręgowej. Aresztowano 19 urzędników kolejowych, obywateli sowieckich. W tej liczbie naczelników największych stacyj.

„Dobrze poinformowane koła w Charbinie uważają te aresztowania za początek prowokacji na większą skalę, mających na celu wykazać, że niezliczone ataki bandytów na wschodnio-chińskiej linji kolejowej, katastrofy kolejowe, napady na dworce i miasteczka, porywanie urzędników oraz wszystkie prześladowania, którym podlegają w ciągu ostatnich miesięcy urzędnicy kolejowi i ich rodziny, zorganizowane były przez samych urzędników.

Według miarodajnych informacyj, rozpoczęte aresztowania stanowią dopiero początek. Są jeszcze przewidziane bardzo liczne dalsze aresztowania oraz wprowadzenie przez Japończyków stanu oblężenia na wschodnio-chińskiej linji kolejowej. Japończykom chodzi o faktyczne opanowanie tej linji. Poczynione dotychczas zarządzenia mają na celu wywarcie silnego nacisku na bieg rokowań o zakupno wschodnio-chińskiej linji kolejowej przez Mandżurję.

TOKIO, 16. 8. (PAT). Agencja Rengo donosi, że władze mandżurskie odrzuciły żądanie Z. S. R. R. co do zwolnienia 20 obywateli sowieckich, urzędników wschodnio - chińskiej linji kolejowej, aresztowanych pod zarzutem udziału w spiskach antymandżurskich i antyjapońskich.

Polski samolot lądował pod Berlinem

BERLIN, 16. 8. (PAT). W miejscowości Giesdorf pod Berlinem wylądował wczoraj polski samolot sportowy, odbywający lot na trasie challenge'u. Przymusowe lądowanie nastąpiło z powodu zepsucia się tłoka w motorze. Pilot i jego towarzysz wyszli z wypadku bez szwanku. Po reperacji uszkodzeń, lotnicy udadzą się w dalszą drogę.

DAJ GROSZ NA LOPP.

Sprawa Żyrardowa zatacza szerokie kręgi

Zapowiedź komunikatu ministra Reichmana

WARSZAWA, 16. 8. (Tel. wł. G.). Aresztowanie dyrektorów Zakładów Żyrardowskich Vermerscha i Mojżesza (Kohna) Caena, osadzonych w więzieniu mokotowskiem, wywołało oczywiście w szerokiej opinji duże wrażenie. Tło aresztowania jest podobno następujące: Vermersch i Caen byli za czasów rządów Boussaca prokurentami firmy. Po wprowadzeniu sekwestru, sekwestratorzy zatwierdzili prokury obu dyrektorów, którzy w dalszym ciągu pełnili swoje obowiązki i w tym czasie mieli jakoby dokonać transakcji zakupienia bawełny nie u kogo innego, tylko u Boussaca. Szczegóły transakcji mają być podobno takie, że sędzia Demant zdecydował się na aresztowanie obu dyrektorów. Wbrew zaprzeczeniom, utrzymują się pogłoski, że Boussac chce przybyć do Polski i za pośrednictwem swoich adwokatów stara się o uzyskanie od władz sądowych listu żelaznego. Czy prośba ta będzie uwzględniona — niewiadomo. Jak słychać, w sferach rządowych postanowiono wyjaśnić stanowisko rządu wobec sprawy żyrardowskiej, a w szczególności wobec układu, zawartego przez akcjonarjuszy polskich. Minister przemysłu i handlu Reichman, który 9 sierpnia wyjechał na urlop pod Grodno, powrócił wczoraj wieczorem do Warszawy i w ciągu dnia wczorajszego odbył szereg konferencyj. Jutro ma się ukazać w sprawie żyrardowskiej komunikat nieoficjalny, odzwierciadlający stanowisko sfer rządowych, a pochodzący od ministra przemysłu i handlu.

Co będzie z radą miejską w Łodzi?

WARSZAWA, 16. 8. (Tel. wł. G.). Donoszą z Łodzi: Jeszcze w bieżącym tygodniu odbędzie się posiedzenie wydziału wojewódzkiego, który ma zadecydować o losach rady miasta Łodzi i o terminie jej ewentualnego zwołania. Zaznaczyć należy, że przesłane do Warszawy do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych akty oraz zażalenia dotyczące wyborów, wróciły do Łodzi.

Decyzja wydziału wojewódzkiego zostanie jednak ogłoszona dopiero w pierwszych dniach września, gdyż dopiero w tym czasie powróci z urlopu wojewoda.

—o—

Pogrzeb Aleksandra Lednickiego

WARSZAWA 16. 8. (Tel. wł. G.). Dziś przed południem odbył się pogrzeb zmarłego śmiercią samobójczą śp. Aleksandra Lednickiego. Wyprowadzenie zwłok nastąpiło z kościoła (!) św. Karola Boromeusza po odprawieniu 2 Mszy św., jednej przez ks. Nideckiego, a drugiej przez ks. arcybiskupa Roppa. W pogrzebie wzięło udział około 1.000 ludzi. Bardzo licznie reprezentowana była dyplomacja w osobach przedstawicieli państw posiadających placówki dyplomatyczne w Polsce. Pozatem zauważono bardzo znaczną ilość wybitnych i znacznych masonów, członków stronnictwa „Wyzwolenie" z p. Woźniakiem i Thuguttem na czele, prezesa prokuratury generalnej p. Bukowieckiego, szefa lotnictwa generała Rayskiego itd.

Nad grobem przemawiał ks. arcybiskup Ropp, który w swojem przemówieniu dowodził, że ś. p. Lednicki nie był masonem i wbrew temu, co mówiono, iż sprzyjał centralnym mocarstwom, był gorącym zwolennikiem koalicji. Pozatem obszernie omawiał działalność ś. p. Lednickiego b. minister Darowski.

Urlopy powodziowe dla wojskowych

WARSZAWA 16. 8. (PAT). Ministerstwo Spraw Wojskowych zezwoliło na udzielenie w okresie od 20 sierpnia do 1 listopada br. 14-dniowych urlopów rolnych podoficerom i szeregowym, pochodzącym z miejscowości, dotkniętych klęską powodzi. Podstawą do udzielenia urlopu będzie prośba ojca lub matki, skierowana bezpośrednio do dowódcy pułku, potwierdzona przez starostę, wzgl. naczelnika gminy, ewent. posterunek policji, że dany podoficer lub szeregowy potrzebny jest przy naprawianiu wzgl. odbudowie zniszczonych gospodarstw.

O udzieleniu urlopu będzie decydował dowódca pułku lub oddziału, w którym zainteresowany pełni służbę. Z urlopów tych nie będą mogli korzystać podoficerowie i szeregowi rocznika poborowego 1911, którzy na jesieni br., tj. w połowie września podlegają zwolnieniu do rezerwy po odbyciu obowiązkowej służby czynnej.

Rozparcelowanie większych wygranych w Loterji klas.

Miljon zostaje!

WARSZAWA, 16. 8. (Tel. wł. G.) W dniu dzisiejszym odbyła się konferencja prasowa, na której dyr. Loterji państwowej płk. Markus poinformował o nowym planie na zasadzie którego odbędzie się ciągnienie w następnej tj. 31 loterji państwowej. Otóż powiększono ilość wygranych i podczas gdy w 30 loterji mieliśmy ogółem 76.529 wygranych, w nowej loterji będzie 104.039 w czem w klasie 1-ej 16.000, w drugiej 10.000, w trzeciej 10.000 i w czwartej 68.039. W klasie 1-ej jak zresztą i w pozostałych skasowano zupełnie wygrane po 15 tysięcy złotych, natomiast zwiększono ilość wygranych po 5.000 złotych o 5, po 500 złotych o 5, po 400 zł. o 10.

W klasie czwartej pozostawiono jeden 200.000 złotych na dwie wygrane po 100.000 i zwiększono ilość wygranych po 10 000 zł. o 5, po 5.000 o 2, po 1.000 o 5, po 250 o 30. W klasie 3 wygraną 300.000 podzielono na trzy wygrane po 100.000 zł. i zwiększono ilość wygranych po 50.000 zł. o 1 wygraną, po 20.000 zł. o 2, po 10.000 zł. o 7, po 5.000 zł. o 5, po 1.000 zł. o 5, po 500 zł. o 100.

W klasie trzeciej pozostawiono jeden miljon złotych. Natomiast kasując wygrane po 250.000 i 150.000 zł., powiększono ilość wygranych po 100.000 zł. o 3, po 50.000 zł. o 5, po 10 000 zł. o 30, po 5.000 zł. o 20 i po 500 zł. o 20.

Nowością jest wprowadzenie do wszystkich klas wygranych po 50 zł., które po potrąceniu przepisowych odsetek w wysokości 20 proc. stanowić będą cenę losu do klasy następnej. Te 50-cio złotowe wygrane będą w pierwszych trzech klasach rozlosowane normalnie, natomiast w klasie 4 rozlosowywać je będzie się tylko w ciągu ostatnich 6 dni, a więc począwszy od 12 dnia ciągnienia. Wygrane pocieszenia po 500 zł. i 250.000 złotych przyznawane będą w klasie 4-tej tym wyłącznie losom, na które w ciągu całej loterji nie padła żadna wygrana.

„Trzy grosze" p. Matuszewskiego w ankiecie na temat wojny

PARYŻ, 16. 8. (PAT). Kontynuując swą ankietę na temat „czy będzie znowu wojna" „Petit Journal" zamieszcza artykuł p. t. „Rozmowa z Ignacym Matuszewskim". W artykule tym po podkreśleniu znaczenia czynników psychicznych w kwestji ewentualnego wywołania konfliktu, minister Matuszewski oświadczył, że główną przyczyną wojny jest je[illegible] prawie zawsze brak równowagi sił. Moment ten istnieje i w chwili, gdy jedna ze stron sądzi, że mogłaby łatwo odnieść zwycięstwo. Tak było w r. 1914 z Niemcami, które nie wierzyły w interwencję Anglji i Włoch. Obecna przewaga innych krajów nad Niemcami jest czysto hipotetyczną. Niemcy wydają się słabsze, o ile bierze się pod uwagę tylko same cyfry, ilość korpusów itd. Pozatem trzeba brać pod uwagę współczynnik agresywności, który jest niezwykle mały u narodów zwycięskich. Wojna wydaje się mało prawdopodobna z tego powodu, że na czele rządów różnych krajów Europy stoją przeważnie ludzie, którzy przeszli wojnę. Wreszcie należy brać pod uwagę, niechęć mas ludowych do nowej rzezi. Jeśli chodzi o Niemcy, to rząd niemiecki niema żadnego interesu w wywoływaniu konfliktu, który mógłby się skończyć dla niego fatalnie.

Pomnik Wacław III. w Ołomuńcu a przyjaźń Czechosłowacji i Polski

W Ołomuńcu na Morawach odbyła się w niedzielę, dnie 12 sierpnia uroczystość otwarcia „Galerji Przemyślidów" i odsłonięcia pomnika króla polskiego i czeskiego Wacława III., który zamordowany został dnia 4 sierpnia 1306 r. w Ołomuńcu. Uroczystość zagajona została uroczystym chorałem „Święty Wacławie" zagranym przez orkiestrę 6 pułku piechoty. Następnie przemówienie wygłosił prof. Uniwerystetu Karola dr. Józef Kachnik, a po nim dziekan kapituły w Ołomuńcu. Rząd polski reprezentował przedstawiciel Konsulatu Polskiego w Morawskiej Ostrawie p. Leśkiewicz. W uroczystości wzięło udział cały szereg przedstawicieli czechosłowackich władz i armji. Nadeszły serdeczne listy z Wilna, usprawiedliwiające listy od członków rządu i rektoratów obu uniwersytetów czechosłowackich. O zasługach Przemyślidów dla Ołomuńca przemawiał burmistrz tego miasta dr. F. Fischer. Imieniem Polaków przemawiał redaktor Sławiński, który wskazywał na współpracę czesko-polską w czasach dawno minionych i wysiłkach w kierunku wybudowania państwa polsko-czeskiego jako przeciwwagi silnej Rzeszy niemieckiej. Historja stosunków czesko-polskich za panowania rodu Przemyślidów miałaby być nauką dla obu narodów i obecnie i drogowskazem na przyszłość.

Po przemówieniach nastąpiło uroczyste odsłonięcie pomnika Wacława III.

Tyle doniesienie agencji czeskiej. Nie wątpimy, że wspomnienia ostatnich Przemyślidów są cenne i drogie dla Czechów. Ale dla Polski ci sami królowie byli władcami narzuconymi i z nimi to walczył przedostatni Piast, Władysław Łokietek.

Pozatem Wacław III. nie był — formalnie biorąc — królem polskim. Zamordowany bowiem został w drodze do Polski, gdzie miała się odbyć koronacja. Koronowanym królem polskim był jego ojciec Wacław II. I dlatego nie uważamy, aby specjalnie wspomnienie Wacława III. łączyło Polskę i Czechosłowację... Są wspomnienia piękniejsze: np. zaciężnych wojsk czeskich w bitwie pod Grunwaldem i w późniejszych walkach polsko-krzyżackich.

Haiti niezależną republiką

WASZYNGTON, 16. 8. (PAT). Po 19 latach okupacji amerykańskiej, ostatnie oddziały amerykańskich strzelców morskich zostały wycofane z wyspy Haiti. W ten sposób Republika Haiti odzyskała całkowitą niezależność.

Kłopoty gen. Johnsona

WASZYNGTON, 16. 8. (PAT). Gen. Johnson zapowiedział przeprowadzenie reorganizacji N. R. A. pod kontrolą specjalnego komitetu w ciągu najbliższych trzech miesięcy. Gen. Johnson zapowiedział zkolei utworzenie specjalnej instytucji, mającej na celu uzgodnienie polityki N. R. A. z komisją federalną do spraw handlu, oraz z ustawodawstwem antytrustowem.

Gangsterzy amer. „działają" w Kanadzie

TORONTO (Kanada), 16. 8. (PAT). Wczoraj dokonano tu porwania znanego piwowara Labatta, celem wymuszenia okupu w wysokości 150.000 dol. Porwanie to jest pierwszą tego rodzaju zbrodnią w historji Kanady i budzi żywe oburzenie w całym kraju, który widzi w tem rękę gangsterów amerykańskich. — Jak przypuszczają Labatta uprowadzono do stanu Michigan w Stanach Zjednoczonych.

W dniu dzisiejszym brat porwanego Hugh-Labatt otrzymał dwukrotnie wezwanie telefoniczne do zapłacenia wymaganego okupu. Termin ustanowiony przez bandytów na wpłatę okupu minął dziś o godz. 13-tej. Rodzina porwanego miljonera otrzymała list, w którym Labatt pisze: „zróbcie wszystko co będzie możliwe, aby doprowadzić do mego zwolnienia i zastosujcie się do otrzymanych rozkazów".

Strzelanie w izbach ustawodawczych wzbronione!

BUENOS AIRES, 16. 8. (PAT). Donoszą z Meksyku, że w myśl nowych rozporządzeń, które wejdą w życie z dniem 1 września br., odnoszących się do czynności izb ustawodawczych, posłom i senatorom nie wolno będzie mieć przy sobie broni w czasie odbywających się posiedzeń. Przekraczający te rozporządzenia członkowie izb ustawodawczych zostaną pozbawieni prawa przemawiania na posiedzeniach i nie będą dopuszczeni do głosowania.

2.100 nowych samolotów dla Ameryki

LONDYN, 16. 8. (PAT). Z Waszyngtonu donoszą, że rząd amerykański w najbliższym czasie przystąpić ma do budowy 2.100 samolotów, przeznaczonych dla marynarki wojennej. Marynarka amerykańska, według oświadczenia przewodniczącego komisji morskiej Izby Reprezentantów, posiada obecnie około 1.000 aparatów, ale z nich tylko 400 zdatnych do użytku dla potrzeb współczesnej wojny, zaś pozostałych 600 przestarzałego typu.

Nieufność do Niemiec

Niedzielny plebiscyt przyniesie oczywiście ogromną większość „wodzowi Rzeszy" Hitlerowi. Fakt nie miałby większego znaczenia — bo wartość polityczna plebiscytów pod rządami dyktatorów jest minimalna — gdyby nie hasło, jakie poprowadzi do urny niemieckich obywateli. Rząd Rzeszy po raz drugi stawia plebiscyt pod znakiem walki o równouprawnienie Niemiec w dziedzinie zbrojeń. Pierwszy plebiscyt, który miał miejsce zaraz po wystąpieniu Niemiec z Ligi Narodów, przyniósł Hitlerowi zgodę 40 miljonów Niemców. Obecnie będzie zapewne to samo. Trudno wyobrazić sobie Niemca, któryby nie przyłączył się do walki o potęgę państwa, o jego równouprawnienie z innemi mocarstwami, o usunięcie — jak wyraża się minister Neurath — „bezprawia wersalskiego". Tak więc głosowanie z 19 sierpnia ma być nowem wyciągnięciem pięści przeciw Europie, która zbrojeń niemieckich sankcjonować nie chce.

Manewr jest niewątpliwie zręczny. Odwraca on uwagę obywateli od bardzo ciężkiego położenia gospodarczego państwa i od kryzysu, jaki przechodzi partja rządząca. W atmosferze sztucznie stworzonego przedplebiscytowego entuzjazmu nikt nie będzie myślał ani o mordach z 30 czerwca, ani o nieudanej, a krwawej próbie rewolty w Wiedniu 25 lipca, ani o zastraszającym spadku eksportu niemieckiego i groźbie inflacji; kozłem ofiarnym, na który zwali się odpowiedzialność za wszystko zło w państwie, będzie zagranica.

Rząd niemiecki napewno się nie łudzi co do skutków tej plebiscytowej manifestacji. Nieufność bowiem do Niemiec jest dzisiaj tak powszechna i przybrała rozmiary tak wielkie, że cała niemal polityka Europy stoi pod jej znakiem. Czyż mogą np. Włosi zgodzić się bez zastrzeżeń na zrównanie Niemiec w zbrojeniach z innemi państwami, gdy od trzech tygodni muszą nad Brennerem i Tarvisio utrzymywać 4 dywizje w pogotowiu do ewentualnego wystąpienia przeciw wichrzeniom Niemiec w Austrji? Nieufność i niepokój Anglji z powodu zbrojeń niemieckich wyraziły się w znanem oświadczeniu Baldwina, że granice Anglji leżą nad Renem, i — co ważniejsze — w programie zbudowania 40 eskadr lotniczych. Jeśli zaś chodzi o Francję, to obecne jej wysiłki nad zrealizowaniem wschodniego paktu wzajemnej pomocy dowodzą, że w Paryżu uważa się dziś za rzecz najważniejszą i najpilniejszą zabezpieczenie Europy przed niespodziankami, jakiemi grozi gradowa strefa hitlerowskich Niemiec.

I wreszcie czyż nie jest znamiennym, jako przejaw tej ogólnej nieufności, list p. Knoxa, prezesa Komisji rządowej w Zagłębiu Saary do Ligi Narodów? P. Knox żąda od Ligi zgody na utworzenie specjalnej policji, złożonej z cudzoziemców i liczącej conajmniej 2.000 ludzi, gdyż siły policyjne miejscowe, zdemoralizowane konspiracją i sterroryzowane groźbami hitlerowskiego „frontu niemieckiego", nie są w stanie zagwarantować swobody akcji plebiscytowej na terytorjum Saary. Motywem tego kroku, niewypowiedzianym w liście, jest niewątpliwie także obawa p. Knoxa, że hitlerowcy mogliby dokonać podobnego coup de main, co i w Austrji. Przecież niema dnia w Zagłębiu bez jakiegoś aktu terorystycznego ze strony hitlerowców. Im bliżej terminu głosowania i im szanse hitlerowskiego frontu są mniejsze, tem prawdopodobieństwo zamachu stanu rośnie. Policja w Saarze zapewne nie wiele różni się od wiedeńskiej, której niektórzy członkowie brali — jak wykazuje obecnie toczące się w Wiedniu procesy — czynny udział w zamachu na Dollfussa.

O nieufności Austrji i Małej Ententy nawet nie wspominamy. Dotąd jeszcze niewiadomo, z czem przyjechał do Wiednia p. Papen, ale znając przeszłość i charakter tej dwulicowej osobistości, należy się obawiać tylko intryg z jego strony przeciw rządowi austrjackiemu. P. Papen był już raz dyplomatą i jako taki uzbrajał i opłacał w Stanach Zjednoczonych bandy wysadzające w powietrze mosty i fabryki broni.

Jedynie w Polsce istnieje coś w rodzaju zaufania do Niemiec. Fakt wydaje się dziwnym, ale trudno inaczej określić zapewnienia sanacyjnych dzienników, że Polska czuje się dostatecznie zabezpieczoną paktem z Niemcami o nie-agresji i nie potrzebuje proponowanego przez Francję i Rosję paktu o wzajemnej pomocy. Cóż nam jednak daje umowa z Niemcami? Gołosłowne zapewnienie, że nas w ciągu 10 lat nie zaczepią. Tymczasem pakt wschodni stypuluje wzajemną pomoc wszystkich 7 lub 6 (bez Niemiec) kontrahentów na wypadek, gdyby jeden z nich został napadniętym. Można lekceważyć wszystkie pakty i można w pakcie wschodnim widzieć braki i wady, które dadzą się chyba usunąć, ale taka wiara w pakt z Niemcami a niewiara w pakt szerszy z Francją włącznie — wydaje się conajmniej dziwną.

Czy mamy tu do czynienia z jakiemś nieporozumieniem? P. Stefan Aubac, który od lat śledzi uważnie rozwój stosunków polsko - francuskich, mówi w artykule w „Ordre", że jest to dramat i to bardzo niepokojący. Pisaliśmy już raz i powtarzamy za nim dzisiaj, że tej przykrej polemice w sprawie paktu, jaka się toczy między prasą francuską a polską, należy położyć kres i to jak najprędzej.

JAN MATYASIK

Powieść niemiecka o Pomorzu

(Hans von Hulsen. Guldenboden oder Erwirbes um es zu besitzen. 5 Aufl. Leipzig 1928. Verlag von Philipp Reclam jun. 8. str. 386. 1nlb.)

Od czasów powieści swojej „Fortuna von Danzig" Hulsen znacznie się pogłębił i wydoskonalił. I technika powieści lepsza i styl. Pozostała jednak ta sama stronniczość i niechęć względem Polski i Polaków i ta sama chęć odwetu. Powieść jest nawskroś polityczna a więc w Niemczech modna.

I zagadnienie jest pokrewne. W tamtej powieści oś stanowiły sprawy gospodarcze Gdańska, tutaj stan posiadania niemieckiego na Pomorzu polskiem. Powieść jest nawskroś arystokratyczna: baron i hrabia, czyli junkrzy niemieccy, to jedyni ludzie kulturalni. Trafia się takie typy wyjątkowo i wśród Polaków, ale naogół ziemianie polscy to nowobogaccy, ludzie bez kultury, bo nawet ubierać się po szlachecku nie potrafią.

Powieść roztacza obraz polskiej reformy rolnej w z wiązku z postanowieniami traktatu wersalskiego oraz stosunku rządu polskiego do niemieckich właścicieli ziemskich na Pomorzu. Przedstawione jest to tak, że rząd polski, per fas et nefas, wszelkiemi środkami prawnemi i bezprawnemi, dąży do wywłaszczenia Niemców na Pomorzu. Zdarzają się przytem niesłychane gwałty i skandale, zmuszające do interwencji rządu niemieckiego, będące niekiedy przedmiotem obrad międzynarodowych sądów rozjemczych.

Treść jest taka:

Młody artysta - skrzypek, Magnus Bachmeister, jeździ po świecie z koncertami, całkiem oddany sztuce. Pewnego dnia otrzymuje zawiadomienie o śmierci swego opiekuna, nazywanego wujem, barona Adlerflychtera, właściciela Złotej Roli, dawniej Guldenboden, majątku nad Wisłą pod Grudziądzem. Przybywszy na miejsce, dowiaduje się, że został adoptowany przez barona i cały majątek po nim dziedziczy. Mimowoli więc porzuca cyganerję muzyczną i zostaje baronem na wielkim majątku. Po niejakim czasie budzi się w nim głęboka i, zdawałoby się nieposkromiona miłość do pięknej starościanki grudziądzkiej, Zofji Kwileckiej.

Tymczasem Magnus dowiaduje się, że jest nietylko adoptowanym, ale prawdziwym synem Adlerflychta. Budzi się w nim krew przodków. Jak przedtem skłonnym był wszystko porzucić, chcąc ujść trującym jego duszę artystyczną zatargom, tak teraz postanawia bronić się ostatecznośći. Ale rząd szybko działa: sprzedaje majątek, a nowy nabywca zarządza bez ceremonji eksmisję barona. Magnus, oddawszy sprawę adwokatowi i wygrawszy ją w pierwszej instancji w Toruniu, wyjeżdża zagranicę, ażeby, uzyskawszy sławę światową tem skuteczniej móc wskazać na wielki skandal i polskie bezprawie.

Nietylko bowiem bezprawnie wyrzucono go na bruk, ale zakwestjonowano obywatelstwo polskie, wskutek czego sprawa przekazana została międzynarodowym sądom rozjemczym w Paryżu. Magnus koncertuje w Berlinie z największym sukcesem, następnie w Paryżu z jeszcze większem powodzeniem, mimo, że go chciano początkowo jako Niemca wygwizdać. Sprawa odzyskania Złotej Roli rokuje jak najlepsze nadzieje. Kończy się zato miłość do Zofji, a zastępuje ją przywiązanie do Ewy Krell, dawnej towarzyszki koncertowej, śpiewaczki o matczynem i jasnem sercu.

Tendencja powieści jest jasna: nie ustępować wobec Polaków, trzymać, co ojcowie zdobyli wbrew wszelkim szykanom i gwałtom. To czyn nie mniejszy, niż na polu chwały. A dalej następują rady: lepiej się zorganizować, zreformować „Deutschtumsbund" w Polsce i walczyć z bezprawiem.

Z taką tendencją łączy się oczywiście ściśle wrogi stosunek autora do Polski i Polaków. Przez usta osób powieści wypowiadających ironiczne i wprost wyzywające słowa i uwagi, co w kilku rozdziałach tak wygląda:

Nieznośne są stosunki na Pomorzu, szykany wszelkiego rodzaju, polszczenie wszystkiego w tem przeklętem państwie rozbójnickiem". Pomorze, to „ziemia gwałtem zabrana", Polacy, to „obcy najeźdźcy" to „łupieżcy („Raubzeug"). Zaś za największy błąd przedwojennej polityki niemieckiej względem Polaków poczytuje się tę okoliczność, że pozostawiono na Pomorzu o 100 proc. za wielu Polaków. Z Polakami nie można żyć w zgodzie, nie można im podać ręki, trzeba im zęby pokazać. Polacy mają swobodniejsze poglądy na życie, psujące tu na Pomorzu obyczaje, rozbijające rodziny i podkopujące wszelką moralność. Jedyną ich dodatnią cechę zauważyć można w kuchni, bo nawet muzyka np. Szymanowskiego, o którego polskości bohater powieściowy, sam artysta, sam artysta nic nie wie, jest „pstrą i bezduszna".

Zadaniem Niemców na polskiem Pomorzu jest bojkotować Polaków towarzysko, z władzami walczyć za pomoca prawa i tak do chwili aż się ziemię tę znowu odzyska, ale „bedzie musiało jeszcze wiele niemieckiej krwi popłynąć, zanim ziemia ta znowu będzie wolna" bo ostateczne, najwyższe ocal nie w mieczu".

Urywki z dnia

Jak przyjął zagranicznych rodaków teatr polski?

Felietonista „Wiadomości Literackich" p. Słonimski zupełnie słusznie zarzucił dzisiejszym rządcom polskich teatrów, iż to, co pokazali oni Polakom zagranicznym na scenach polskich, graniczy z cynizmem. P. Słonimski ma swoje porachunki z p. Kadenem i całem Towarzystwem Krzewienia Sztuki Teatralnej w Polsce, które za scenę polską — zwłaszcza — w stolicy jest moralnie odpowiedzialne. My mamy swoje porachunki z p. Słonimskim. W tym wypadku jednak chodzi o rzecz, nie o człowieka. Cytujemy p. Słonimskiego:

„Można przecież było zapoznać polskich emigrantów z wartościami duchowemi. Wydawało się, że takie Tow. Krzewienia Sztuki Teatralnej poto właś nie istnieje, że na takie okazje czeka, że zjazd Polaków zagranicznych uczci rewją dorobku polskiej poezji. Istotnie uczczono zjazd rewją, ale kabaretową. Teatr Polski gra na te uroczystości operetę Benatzky'ego. Czy nie zaduzo cynizmu? W teatrach państwowych dzieją się dziwne rzeczy. Dyktatorem tam jest ponoć major Jasiński, który kiedyś prowadził teatr żołnierski na Pradze. Ale wszystko to już było. Jasińskiego i Korsaka i nawet Pragę przeczuł nasz wieszcz narodu Adam Mickiewicz. Proszę porównać w księdze pierwszej „Pana Tadeusza" wiersz sześćdziesiąty piąty:

Dalej Jasiński, młodzian piękny i posępny;
Obok Korsak, towarzysz jego nieodstępny:
Stoją na szańcach Pragi..."

Pan wiceminister Korsak i pan major Jasiński stoją na czele T. K. S. T. i nie byłoby w tem nic złego, gdyby wywiązywali się ze swych zadań poprawnie. A przecież minimum tego, co należało zrobić, to zorganizowanie festiwalu teatralnego w Warszawie, opartego o klasyczny repertuar narodowy. Trochę tylko ratował sytuacje Teatr Narodowy, wystawiając Bałuckiego i Fredrę.

Mamy też maleńką pretensję do kierownictwa Teatrów we Lwowie. Byłoby bardzo pięknie, gdyby tak Lwów wystąpił z inicjatywą festiwalu. A już conajmniej powinien był Teatr lwowski ściągnąć aktorów z urlopów i wystawić „Wesele", które przecież w ub. sezonie tak pięknie wypadło na scenie lwowskiej. Zespół aktorski z pewnością odniósłby się do takiej imprezy sympatycznie.

Chcą, żeby ich chwalić

Ukazała się we Lwowie broszurka, omawiająca kwestję żydowską w Polsce, i stawiająca w tej dziedzinie bardzo umiarkowany program. Przy tej sposobności zabrał głos „Nasz Przegląd", który chce wmówić w Polaków, że Żydów usuną z Polski najtaniej chwaląc ich i popierając ich materjalnie:

Każdy żyd małomiasteczkowy wie, że gdy kahał chce się pozbyć rabina, to bardzo go chwali, azeby go inna gmina wylapała. Niemcy to nazywają „herausloben" — wysiudać przy pomocy pochwał. Tymczasem antysemici, chcąc się pozbyć żydów, tak ich oczerniają, że odstraszają inne narody od przyjęcia ich. Podobnież antysemici nie rozumieją, że do tego, aby móc emigrować, żydzi muszą nabyć zawody, na które istnieje w innych krajach popyt, jak rolnictwo i rzemiosło. Tymczasem antysemici starają się uczynić z żydów właśnie „luftmenschów", którzy nie mogą się ruszyć z kraju. Dowodzi to, że antysemityzm chce wydalić żydów tylko w teorji, w praktyce zaś nie może się bez nich obejść, bo musiałby przestać istnieć, jako prąd polityczny, pragnący panować.

Spryciarze z tych Żydków. My staralibyśmy się ich herausloben, a oni nas herausdringen. Ale możebyśmy zrobili interes? My jako antysemicki obóz polityczny popełnimy samobójstwo, oni zaś — wzamian za to — wyniosą się z Polski i więcej nie wrócą. Stimmt?

R.

Gdy zaszumią śmigi najlepszych samolotów turystycznych...

Przed tegorocznym Challenge'm

Już wkrótce, bo dnia 28 sierpnia br. zaszumią nad Polską śmigła kilkudziesięciu najlepszych na świecie samolotów turystycznych, **startujących do najtrudniejszego, tak dla maszyn, jak i ludzi, konkursu lotniczego,** jakim jest niewątpliwie Challenge. Najsłynniejsze te dzisiaj zawody mają bardzo młodą, ale jakże bogatą historję! Zaczęło się to w roku 1929, a więc zaledwie pięć lat temu.

Pierwszy Challenge odbył się, jak już wspomnieliśmy, w r. 1929 i odrazu okazało się, że konkurencja samolotów i konstruktorów wyjdzie sportowi lotniczemu na zdrowie, bo pozwoli na osiągnięcie lepszych wyników i zmusi inżynierów do budowania coraz lepszych maszyn. Wszakże jeszcze rok przedtem uważano lot okrężny samolotów turystycznych we Francji za ogromnie trudny i długi, gdyż odbywał się na trasie 2.000 klm., a już **pierwszy lot okrężny challenge'owy podnosi tę odległość do 6.300 kilometrów.** Na starcie staje 50 maszyn. Nie wszystkie jednakże samoloty ukończyły całe zawody; na mecie zakwalifikowano tylko 31 maszyn. **Najwięcej punktów zdobył** Niemiec Fritz Morzik, więc w myśl regulaminu zawody następne w r. 1930 organizowali Niemcy w Berlinie.

Tymczasem sława poprzednich zawodów, przebiegłszy szerokiem echem po całym świecie sprawiła, że uznano je za **najbardziej miarodajną próbę sprawności pilotów** i za wyścig pomysłowości oraz pracy inżynierów lotniczych. Nic też dziwnego, że do drugiego Challenge'u staje już 60 samolotów, pilotowanych przez najsławniejszych pilotów Niemiec, Francji, Hiszpanji, Anglji, Szwajcarji i Polski. Lotnictwo turystyczne zrobiło w międzyczasie wielki krok naprzód i już nikt się nie dziwił, że organizatorzy **kazali pilotom przelecieć 7 i pół tysiąca kilometrów** w locie okrężnym dokoła Europy. Równocześnie wzrosły też i inne trudności, które lotnicy musieli pokonać. Na 60 samolotów wymaganiom tym sprostało tylko 35. Zwycięstwo i tym razem zdobył Morzik na samolocie B. W. F. 23.

W trzecich zawodach, urządzanych znów przez zwycięskich Niemców, lot okrężny przestał już być najważniejszą ich częścią. Za doskonałe wyniki prób technicznych, otnik otrzymywał już w Berlinie w r. 1932 **więcej punktów, niż za najwspanialsze nawet odbycie lotu okrężnego na ogromnej trasie.** Teraz bowiem organizatorzy zaczynają wymagać od samolotów, zgłoszonych do zawodów, aby posiadały szereg udogodnień specjalnych dla pilota. Wymaga się również zapewnienia załodze jak największego bezpieczeństwa i łatwości obsługi w czasie lotu. Stosównie do tych wymagań, **samolot turystyczny staje się limuzyną powietrzną,** łatwą do pilotowania i wymagającą mało miejsca do przechowywania, bo dającą się składać. Samolot staje się przytem ekonomiczny: próba zużycia paliwa każe mu lecieć, spalając jaknajmniej benzyny.

Warunki więc były bardzo ciężkie.

A jednak w tej trudnej walce, wymagającej tak wielkich umiejętności lotniczych i równie wspaniałej maszyny, **świetne zwycięstwo odniosła Polska: 28 sierpnia 1932 w godzinach popołudniowych, oczom niezliczonych tłumów,** zebranych na lotnisku Tempelhof pod Berlinem, ukazała się na horyzoncie pierwsza z maszyn challeng'owych...

Polski samolot RWD, **prowadzony niezłomną wolą zwycięstwa śp. Żwirki i Wigury...**

Jakżeż gorąco biły wtedy serca setek polskich radjosłuchaczy, gdy fale eteru przyniosły im **dźwięki nieśmiertelnego Mazurka Dąbrowskiego,** wieszczącego światu wspaniały tryumf Polaka nad kilkudziesięciu pilotami, stanowiącymi **kwiat lotnictwa europejskiego!**

Wspaniały puhar challenge'owy po raz pierwszy przeszedł w polskie ręce.

Dziś jego zdobywcy śpią cichym snem na Powązkach, ale ich zwycięstwo nałożyło na Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej obowiązek urządzenia czwartych zawodów. Czy i jakie w nich mamy szanse ponownego zwycięstwa — o tem następnym razem.

t. u.

Radjo niem. sfałszowało

opis stracenia morderców Dollfussa

Przed tygodniem radjo niemieckie transmitowało szczegółowy reportaż z placu stracenia Planety i Holzwebera, zabójców kanclerza Dollfussa. Sprawozdanie to następnie opublikowane zostało na łamach pism niemieckich w dosłownem brzmieniu.

Stracenie opisywane było jako haniebne zaduszenie a **zabójcy** Dollfussa przedstawieni zostali publiczności **jako bohaterowie,** którzy pod szubienicą wygłosili płomienne mowy programowe. Co uczyniłem,, uczyniłem dla swej ojczyzny“ — kończył jeden, „Umieram za przyszłość niemieckiego narodu“ — kończył drugi skazaniec. W niemieckiem radjo i niemieckiej prasie wyraźnie zaznaczano, że jest to opis naocznego świadka stracenia korespondenta londyńskiego pisma „Daily Mail“ Warda Pricea, tego samego korespondenta, który odbył rozmowę z Hitlerem, w której kanclerz Rrzeszy tyle mówił o pokoju.

Historja znajduje obecnie ciekawy epilog i rzuca snop światła na metody niemieckiej propagandy. Berliński korespondent „Timesu“ oznajmił obecnie swemu pismu, że Ward Price stwierdził co następuje: „Radjo niemieckie rozszerzając opis skazania jest odpowiedzialne za przemówienia, których żaden ze skazańców nie wygłosił. Dalej odpowiedzialnym jest za rozszerzanie opisu różnych zajść podczas stracenia, o których w jego sprawozdaniu nadesłanem do Londynu nie było ani słowa. Wreszcie odpowiedzialnem jest za wyrazy podziwu dla obu morderców, które w zupełności są wytworem fantazji niemieckich tłumaczów“.

Rekord poczty... w zacofaniu

I. Uwagi o funkcjonowaniu instytucyj pocztowych

Umieszczony niedawno w „Kurjerze Warszawskim“ artykuł pod napisem „Rekordy pocztowe“ świadczy wprawdzie **o dobrej woli autora,** lecz potwierdza równocześnie zdanie, jak dalece społeczeństwu naszemu są **nieznane zadania i obowiązki poczty względem niego** i obojętność z jaką odnosi się ona do potrzeb tego społeczeństwa na każdem polu swej działalności.

Dowodzi tego zresztą również **czczość rozpraw sejmowych nad sprawami pocztowemi,** pod któremi również telegraf i telefon rozumieć należy.

NIE REKORD, LECZ OBOWIĄZEK

Autor wspomnianego artykułu uważa za rekord, to że doręczono mu po 4 dniach list i mimo, że adres podawał **tylko nazwisko bez imienia i dodatek „redaktor“.** Otóż nie jest to żaden rekord, gdyż jest to jednym z zasadniczych obowiązków poczty doręczać **przesyłki z adresem nawet niedostatecznym.** Nie było bowiem trudnością nawet we Warszawie doręczyć list, którego adresat oznaczony jest jako redaktor. Niechby zresztą przynajmniej na tem polu okazały się pożytecznemi i praktycznemi te sławne przepisy meldunkowe.

Znamy jednak wypadki, gdzie poczta nie doręczyła przesyłek zwykłych przeznaczonych na tę samą ulicę, lecz z podanym błędnie numerem domu. Dalej **opóźnienia wprost niepodobne do wiary, mimo dokładnego adresu.** Zażalenia zaś o to mimo upływu lat pozostały **bez odpowiedzi,** podczas gdy dawniej musiały być załatwiane do 8 dni.

O LISTACH „EKSPRESS“...

Co do spóźnionego doręczenia listów „ekspress“, o którem również pisze „Kurjer Warsz.“ to wypadki tego rodzaju są aż nadto liczne i tylko obojętności i bezmyślności przypisać należy że ludzie wogóle nadają przesyłki „ekspress“.

Winny one mianowicie na miejscu przeznaczenia być doręczane zaraz po nadejściu przez umyślnego posłańca, za to bowiem jest opłata za nie tak niesłychanie wysoką. Tymczasem w małych miejscowościach doręcza je **zwykły listonosz wraz z inną pocztą,** a w większych dostaje ich posłaniec tak znaczną ilość, że doręczenie musi nastąpić ze znacznem opóźnieniem.

Znamy przeto ludzi, którzy proszą wysyłających do nich „ekspressy“, aby — celem zaoszczędzenia wydatków bezowocnych — nie czynili tego, gdyż **zwykłe przesyłki otrzymują wcześniej.**

DWA — ZAMIAST 4 — 5 RAZY

Co zaś do doręczania gazet, to poczty w państwach kulturalnych uważają za jedno ze swych pierwszorzędnych zadań doręczać je jak najprędzej. Ramy tego artykułu nie pozwalają na opisanie urządzeń, które zagranicą służą temu celowi.

Jak jest tak jest, a Oksywie którego urządzenia pocztowe krytykuje autor artykułu w Kurjerze Warsz.) nie jest tem, co n.p. Lwów. Otóż w tym Lwowie doręczano przed wojną pocztę w całem mieście **4 razy dziennie,** a w śródmieściu 5-ty raz z pociągów, które między 7 a 8 godziną wieczór nadchodziły. Dzisiaj doręcza się we Lwowie pocztę **tylko dwa razy,** a w dwóch dzielnicach nawet **tylko raz,** przyczem pierwszą pocztę otrzyma się w pobliżu budynku pocztowego najwcześniej **około 10 rano.** Znamy jednak wypadki, że **przy ul. Szopena, o 500 mtr. od głównej poczty, dostaje się ją około 12.** Dawniej nawet w takim 22.000 mieszkańców liczącym Cieszynie rozwoził tramwaj listonoszy, aby wcześniej znaleźli się w swych okręgach doręczeń.

DLACZEGO NIE DORĘCZA SIĘ POCZTY W NIEDZIELĘ I ŚWIĘTA?

Pomijając zasadnicze obowiązki poczty, doszliśmy też do tego, że w niedzielę i święta **nie doręcza się poczty wcale, czego niema nigdzie indziej na świecie, gdyż czyni się to wszędzie raz o godzinie 8-mej.** Dezorganizacja ta zaczęła się wprawdzie już w r. 1919, celem pozyskania sobie przychylności żądnych wszystkiego, tylko nie rzetelnego spełnienia obowiązku.

I dzieje się tak bez względu na interesy miljonów, i jakkolwiek poczta jest o 100 i 200 proc. droższa, niż dawniej. Dlatego też coraz mniej ludzi z niej korzysta, a ponadto siedzą oni jak mysz pod miotłą, chociaż powinni wiedzieć, naco te dochody idą. Wystarczy tu przypomnieć choćby tylko **sprawę budowy poczty w Gdyni, budynku telegrafu w Warszawie,** oraz tego, ile i dlaczego kosztowała **Górnośląska Centrala telefoniczna w Katowicach** i t. p.

„POCZTY PERONOWE“ — A RZECZYWISTOŚĆ...

Poczta jednak zdaje się liczyć z obojętnością tych, którym służyć winna i wprowadza **„poczty peronowe“** dla nadawania przesyłek przez jadących pociągami **pour épater les bourgeois,** — aby zadziwić i zaimponować poczciwym obywatelom.

Tymczasem na każdym wiekszym dworcu znajduje się obok budynku kolejowego lub w nim samym **Urząd pocztowy,** a pociągi zatrzymują się nań tak długo, że potrzebujący rzeczywiście **poczty,** telegrafu lub telefonu **mają aż nadto czasu, aby załatwić co potrzeba** — bez krzyku, hałasu, wystawy, reklamy. Widzimy tu zatem niby troskliwość i dbałość o należyte obsłużenie **w wypadkach całkiem wyjątkowych,** a — jak wykazaliśmy wyżej — niema tych przymiotów, w sprawach ważniejszych **i zasadniczych.**

Smutniej jeszcze przedstawiają się te stosunki, w których dba się z powodów problematycznej wartości o kilku przejezdnych, a dopuszcza do tego, że — jak świadczy ostatnia statystyka — **zaledwie jeden urząd pocztowy wypada na 8.367 mieszkańców.** Odległośći między tymi urzędami nie są podane, kto jednak zna stosunki, wie, że **przekraczają one przeciętnie 20 klm.,** nie mówiąc o tem, iż setki tych urzędów jest połączonych z siecią pocztową **zaledwie 3 razy na tydzień,** a w dodatku każe się wydatki za przewóz poczty ponosić gminom. Zdrowo myślący przyzna, że w tych warunkach **raczej należałoby dbać o obsłużenie miljonów.**

Obowiązkiem dobrej poczty jest dalej nietylko przewidywać, lecz wprost **uprzedzać potrzeby ludności.** Nie ulega wątpliwości, że w opisanych już warunkach i w tych, na jakie jeszcze wskażemy, jest to wykluczone.

M. Oka.

O zadaniach prasy

w walce z niemoralnym filmem

Dnia 10 bm. Ojciec Św. udzielił audjencji przedstawicielom komitetu i prezydjum Międzynarodowej federacji prasy kinematograficznej, która w tych dniach odbywa swój kongres, zwołany do Wenecji w związku z wystawą kinematograficzną. Papież ubolewał nad **złem, jakie płynie z filmów niemoralnych nietylko dla religji, ale także dla etycznego rozwoju ludzkości.**

Przy tej okazji wspomniał Ojciec Św. o niezwykle ważnym obowiązku prasy, która nie może popierać interesów kinematografji niemoralnej, pomnąc o odpowiedzialności, jaka ciąży na prasie przy pracy na tem polu. Z prawdziwą radością podkreślił dalej Papież, że w wielu krajach popierana, jak we Włoszech, nawet przez rządy, rozwija się poważna akcja przeciw niemoralnej kinematografji, szczególnie zaś znamienna jest akcja podjęta w Stanach Zjednoczonych przez tamtejszy episkopat.

Przed dwudziestu laty...

Dzienniki polskie z dnia 17 sierpnia 1914 drukują komunikat sekretarjatu Koła Polskiego ze sprawozdaniem z uroczystego posiedzenia odbytego w Krakowie pod przewodnictwem prezyd. Leo.

Prez. Leo imieniem komisji parlamentarnej przedstawia do uchwały następujące wnioski:

1) Dla zespolenia wszystkich sił narodowych, koniecznego w obecnej chwili, utworzyć jedna jawną organizację narodową.

2) Przez tę organizację przystąpić do tworzenia Legjonów polskich, na razie dwóch, tj. jednego z zachodniej, drugiego ze wschodniej części kraju, które by pod komendą polską, w ścisłym związku z armją austrjacką, z prawami kombatantów wystąpiły do walki.

Wnioski te przyjęte zostały przez aklamację, równocześnie utworzony został **Naczelny Komitet Narodowy** (N. K. N.) jako najwyższa instancja w zakresie wojskowej, skarbowej i politycznej organizacji zbrojnych sił polskich. W skład prezydjum weszli: prez. Leo, Tad. Cieński, Witold ks. Czartoryski, i Jan Dąbski.

Z kraju od korespondentów „Kurjera"

Kronika warszawska

Represje wobec narodowców

Policja warszawska — po dokonanej 17 czerwca rewizji w mieszkaniu działacza narodowego p. Pacholczyka — wywiozła wymienionego do Berezy Kartuzkiej w lipcu br. W czasie rewizji zabrano akta i pieczęcie miejscowego zarządu Stronnictwa Narodowego, których dotąd nie zwrócono, zasłaniając się najrozmaitszemi argumentami.

Gorzej jednak, że zapisanych w owych aktach około 2.000 rolników — członków Stronnictwa Narodowego zasypuje się gradem nakazów karnych w wysokości 10—25 złotych.

Ostatnio rozpoczęto ponadto prześladowanie gospodarzy za noszenie w klapie zielonej wstążeczki, która — zdaniem policji — jest odznaką rozwiązanej „Ligi zielonej wstążeczki". Stosunek policji stale się zaostrza. Od miesiąca sześciu gospodarzy więzionych jest w Końskich za zajścia z policją w czasie aresztowania w dniu 17 czerwca br.

Mimo jednak represyj, szeregi organizacji zwiększają się i krzepną.

Kronika śląska

Dyr. Preis ze Sp. Giesche w rękach policji

Dyrektor oddziału katowickiego koncernu Sp. Giesche w Bydgoszczy, Alfred Preiss w związku z wykryciem szeregu jego nadużyć zbiegł niedawno zagranicę i ukrywał się kolejno w Dreźnie, Wrocławiu, Jeleniej Górce i Warbrunnie. Obecnie kierowany widocznie różnemi względami natury rodzinno - osobistej wrócił do Polski i zgłosił się dobrowolnie do sędziego śledczego w Bydgoszczy, oskarżając się o zdefraudowanie 120.000 zł. Defraudanta osadzono w więzieniu.

HARCE PIORUNA. W czasie onegdajszej burzy pod Miechowem zaszedł ciekawy wypadek, mianowicie, piorun uderzył w dwa konie Stanisława Droździa jadącego gościńcem. Konie padły trupem na miejscu. Droździowi zaś piorun rozerwał cholewę buta od góry do kostki i spodnie od cholewy do uda. Innych obrażeń pozatem Drożdż nie doznał.

Kronika lubelska

Zajście na dworcu

We wtorek wieczorem na dworzec lubelski przybyło kilku członków władz „Sokoła", których odprowadzało pięciu miejscowych Sokołów, z tych jeden z **mieczykiem Chrobrego w klapie marynarki.**

Na dworcu znalazło się równocześnie dwóch członków „Legjonu Młodych", którzy wywołali zatarg z grupą Sokołów o ów właśnie mieczyk i sprowadzili wreszcie policję. Ci mieczyk ów skonfiskowali. Ponieważ w międzyczasie „legjoniści" wywołali bójkę, spisano z nimi protokół.

Przypomnieć należy znane orzeczenie Sądu Najwyższego, stwierdzające, iż noszenie mieczyków jest legalne.

GROZBA EPIDEMJI TYFUSU. Na przedmieściach Lublina zanotowano kilka wypadków tyfusu brzusznego. Władze sanitarne wydały szereg zarządzeń, mających zapobiec szerzeniu się epidemji.

Kronika morska

715-LECIE MIASTA PUCKA. W Pucku czynione są przygotowania do uroczystego obchodu 715-lecia istnienia tego grodu, założonego przez księcia pomorskiego, Bogusława. Puck, jako siedziba książąt pomorskich występuje na widownię historyczną już w r. 1220. Z tego też czasu zachowały się pierwsze wzmianki o dokumentach historycznych miasta Pucka. Obchód 715-lecia odbędzie się w przyszłym roku, obecnie czynione są przy gotowania do wydania specjalnej monografji jubileuszowej, poświęconej historji miasta.

Żydzi pod Giewontem

„czują się nieswojo"...

Niedawno pisaliśmy o tem, jak to kilku Żydów na plaży w Jaszczurówce zwymyślało bez powodu pewną panią i jej synów. W kilka dni po opisanem przez nas zajściu w dziennikach warszawskich ukazało się oświadczenie, podpisane przez żonę **gen. Sosnkowskiego**, w którem stwierdziła ona, że otrzymała od zarządu plaży pełną satysfakcję.

Obecnie mamy do zanotowania nowe fakty, które stanowią ilustrację twierdzenia żydowskiego „Naszego Przeglądu", że „Żydzi w Zakopanem czują się obco..." Oto 12 bm. banda Żydów - socjalistów z kolonji w Murzasichlu, w której przebywa znaczny ich odsetek z poza **Polski**, — napadła na najludniejszej ulicy Zakopanego około godz. 12 w poł. na kolporterа pism narodowych, Marcina Jastka, chcąc mu gwałtem odebrać mieczyk.

Żadnego z napastników nie aresztowano, Jastka natomiast wzięto na komisarjat policyjny za... noszenie mieczyka **(rzecz znana i ustalona, że nosić go wolno!)** i... **za wywołanie zbiegowiska**, przyczem zagrożono mu Berezą Kartuzką.

Po wypadku zebrali się na jednej z ulic narodowcy, omawiając zajście. Żydzi zaczęli podsłuchiwać, a kiedy ich odpędzono słowami — policja na ich życzenie zaprowadziła na komisarjat pp. **Dworzyńskiego i Bielatowicza.** We wtorek rano grupa Żydów pobiła pierwszego z wymienionych, raniąc go niebezpiecznie.

Czy potrzeba komentarzy?

Wobawie przed wojskiem i więzieniem

uciekali do Palestyny

Ostatnio policja warszawska ukończyła śledztwo w sprawie przemycania Żydów z Polski do Palestyny.

Centrale dwóch żydowskich band, które zajmowały się organizacją przemytu, znajdowały się w Gdańsku. Jedną z nich kierował niejaki Kornblum, drugą bracia Segałowie, — przyczem obie bandy pozostawały w ścisłym kontakcie z linją okrętową Hamburg — Ameryka. **Przemycanych Żydów, najczęściej dezerterów lub poszukiwanych przez policję i sądy**, zaopatrywano w paszporty t. zw. nansenowskie, a następnie wywożono z Polski statkami, zdążającemi rzekomo do Ameryki.

W ten sposób kilkuset Żydów uniknęło odpowiedzialności karnej.

Kronika wileńska

W obronie Studjum Rolniczego na U. S. B.

Okręgowe Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Nieświeżu i Brasławiu wysłały do min. W. R. i O. P. obszerny memorjał, w którym wyrażając swe zaniepokojenie likwidacją Studjum Rolniczego Uniw. St. B. w Wilnie, proszą o jej zaniechanie. Memorjał jest obszernie umotywowany.

Kronika przemyska

ŚWIĘTO PODHALAN. Każdego roku w dniu „Cudu Wisły" obchodzi 5 p. Podhalan święto pułkowe. W tym roku odbyło się ono w sposób poważny i okazały. Po uroczystem nabożeństwie odbyła się w rynku defilada całego pułku, poczem oddziały odmaszerowały do koszar na świąteczny obiad. W kościele i przy defiladzie przygrywała orkiestra pułkowa, która zdobyła niedawno w Truskawcu mistrzostwo D. O. K. X.

OKRADZIONY SĘDZIA. Sędzia grodzki Kazimierz Dorański (Smolki 13) doniósł policji, że z zamkniętego mieszkania skradł mu ktoś dwa nowe ubrania: popielate i czarne.

MIŁY NARZECZONY. Marja Zarańska (Grunwaldzka 31) miała narzeczonego, który się nazywał Józef Kozubek. Po dniach zgody doszło do nieporozumień, których ostatecznym efektem było zabranie Zarańskiej przez Kozubka całego szeregu cennych rzeczy ze złota i srebra. Kozubkiem zajęła się policja.

WSZYSTKO KRADNĄ. Na szkodę zarządu drogowego skradziono z magazynu przy ul. Krasińskiego większą ilość szyn kolejowych oraz kilkanaście grubych desek.

REWIZJA. W czasie rewizji przeprowadzonej w Starzawie u Michała Podolczyka zakwestjonowano większą ilość jedwabiu i płótna. Zachodzi podejrzenie, że rzeczy te pochodzą z kradzieży kolejowej.

Kronika złoczowska

KS. LAGOSZ ODCHODZI. Z dniem 1 września odchodzi do Borszczowa miejscowy katecheta i radny miejski, ks. Lagosz. Złoczów, do życia którego nie wniósł żadnych pozytywnych elementów, prędko o nim zapomni.

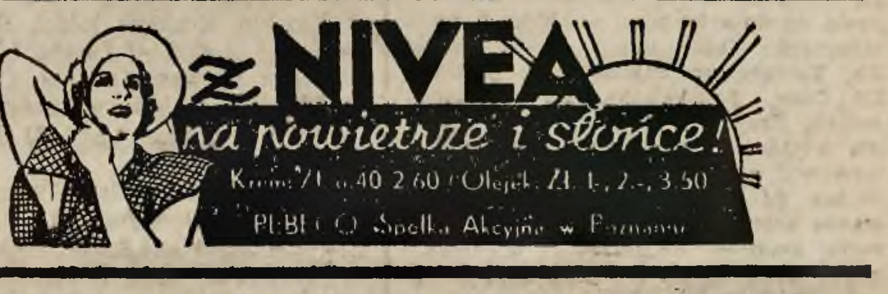
PRZENIESIENIE. Do Tarnopola został przeniesiony na równorzędne stanowisko p. Kurek, dyrektor tut. Szkoły Handlowej. Tarnopolowi nie zazdrościmy nabytku!

BÓJKA NA ZABAWIE STRZELECKIEJ. W Rykowie, pow. złoczowskiego doszło na zabawie strzeleckiej do bójki między miejscowymi parobczakami — strzelcami, a posterunkowymi z okolicznych wsi, którzy przybyli w charakterze gości. Bójka, w czasie której doszło do rękoczynów, wynikła na tle sporu o.. danserkę.

MIESZKAŃCY ULIC SOBIESKIEGO, PODWÓJCIA, SIENKIEWICZA I INN. proszą tą drogą zarząd miejski o zainteresowanie się stanem jezdni, które w dni słoneczne toną w tumanach kurzu, a w czasie deszczu są pełne błota.

UROCZYSTOŚĆ RUSKA NA „ŁYSEJ GÓRZE". 12 bm. odbyła się w Podlesiu na t. zw. Łysej górze uroczystość ku czci poety Szaszkiewycza, w której wziął udział ks. biskup Buczko, znany z inicjowania nieporozumień między Polakami a Rusinami na terenie pow. zbaraskiego.

AKAD. KOŁO ZŁOCZOWIAN ZŁOŻYŁO NA POWODZIAN dochód z urządzonej zabawy w kwocie 100 zł. Ponadto przeznacza ono na powodzian dochód z meczu, jaki rozegra z najlepszym miejscowym klubem W. C. K. S. „Janina".



Kronika częstochowska

ZMIANY W DUCHOWIEŃSTWIE. Ks. prefekt Banasiński mianowany jest dyrektorem gimnazjum biskupiego w Wieluniu, Ks. M. Binkiewicz mianowany prefektem szkół w Wieluniu. Ks. Jan Szyca mianowany proboszczem parafji Kręba. Ks. dr. S. Ufniarski mianowany prob. w Żarkach. Przeniesieni: Ks. T. Szkopowski z Konopisk do Przyrowa. Ks. S. Szmeja z Przyrowa do Truskolas, Ks. W. Zawadzin z Czarnożył do Mrzygłoda. Ks. W. Wróbel z Mrzygłoda do Dankowa, Ks. F. Kowalski z Dankowa do Starokrzowic.

IMPONUJĄCY ZJAZD HALLERCZYKÓW. Z Katowic i in. miast Polski przybyli do Częstochowy Hallerczycy w imponującej liczbie przeszło 8.000 ludzi. W dniu 15 bm. Hallerczycy w pochodzie udali się na Jasną Górę, gdzie wzięli udział w uroczystej sumie, następnie zebrali się na specjalnej akademji, na której przemawiali: komendant prez. ehorągwi Kuzar, płk. dr. Modelski i in. Po akademji odbyła się defilada, którą przyjął płk. Modelski w otoczeniu oficerów.

Kronika stanisławowska

POLSKIE KUPIECTWO NA POWODZIAN. W dalszym ciągu akcji pomocy dla powodzian z ofiarą pośpieszyło polskie kupiectwo, opodatkowując się na trzy miesiące od 2 do 20 zł miesięcznie. **PZUW**, koło Stanisławowskie, ofiarowało na rzecz powodzian jednorazowo 50 zł, pozatem pracownicy P.Z. U.W. opodatkowali się na przeciąg trzech miesięcy w wysokości 1 procent od poborów.

OSZUST WYKORZYSTUJĄCY LUDZKIE NIESZCZĘŚCIE. Onegdaj zgłosił się do stanisławowskiego lekarza dr. M. jakiś osobnik, który przedstawił się jako członek miejscowego Komitetu niesienia pomocy ofiarom powodzi, i po przedłożeniu dokumentów uprawniających go do zbierania datków na powodzian pobrał od Dr. M. 10 zł. Wieczorem w czasie rozmowy z jednym z członków miejscowego komitetu, Dr. M. przekonał się, że padł ofiarą oszusta.

WYWROTOWCY Z O. U. N. ODSTAWIENI DO WIĘZIENIA W RAWICZU I ŚW. KRZYŻA. 16 wywrotowców O. U. N. którzy w lipcu br. zostali skazani przez sąd przysięgłych, na długoletnie więzienie, za zamierzony napad na kasę skarbową w Nadwórnej, zostali ubiegłej soboty odwiezieni do więzienia w Św. Krzyżu i Rawiczu.

ADW. CZORNENKO NA WOLNOŚCI. Przebywający od kilku tygodni w więzieniu śledczem, adw. Czornenko, pozostający pod zarzutem kontaktowania się z uwięzionymi bojówkarzami O. U. N., odstawionymi w tych dniach do więzienia w Rawiczu i Św. Krzyżu, został onegdaj wypuszczony z więzienia. Jak już donosiliśmy, w kancelarji adw. Czornenki, znaleziono swego czasu gryps wysłany przez więźnia Najdycza, w którym były instrukcje podane dla świadków, jak ci mają zeznawać, oczywiście na korzyść oskarżonych.

ADW. LACHS ZACHOROWAŁ. Przebywający od kilku tygodni w więzieniu śledczem pod zarzutem wykrytych miljonowych oszustw na szkodę skarbu Państwa, adw. Lachs został odstawiony do szpitala więziennego na polecenie lekarza więziennego.

AMBASADOR STANÓW ZJEDNOCZONYCH W STANISŁAWOWIE. Ub. niedzieli przybył do naszego miasta ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. Cudahy, w towarzystwie sekretarza ambasady i sekretarki osobistej. — Amerykański ambasador zatrzymał się jeden dzień w naszem mieście, w przejeździe do Kosowa.

NOWA OFIARA KAPIELI. W czasie kąpieli w stawie w Siecowej utonął Wasyl Werycha, którego zwłok dotychczas nie znaleziono.

W KINIE „TON", wkrótce film „Eskimo", oczekiwany przez cały Stanisławów.

CO DZIEŃ NIESIE?

17 SIERPNIA Wsch. sł. 3 g. 54 m. Zach. sł. 19 g. 19 m.	Piątek Jacka Sobota Włodzimierza

Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

Piątek, 17. 8. teatr nieczynny.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Zabawka" (Pogorzelska i Bodo).

MUZEUM: nieczynne.

ATLANTIC: „Mumia" (Borys Carlov) i „Miłość w Karpatach".

APOLLO: „Noc dla ciebie"

BAGATELA: „Patrol" i rewja: „Gdy barometr idzie w górę".

DOM ŻOŁNIERZA. „Ciebie [illegible] chałem."

PROMIEŃ: Podwójny program: „Dziś żyjemy" i „Węgierska miłość".

SZTUKA: „Wróg we krwi".

SŁONKO: „Bezdomni" i rewja.

ŚWIT: „Dolina trwogi" (Greta Nissen i George O'Brien)

UCIECHA: „Niebieskie [illegible]"

WANDA: „Ja mam temperament".

—o—

KOMUNIKATY

OSTATNIA WYCIECZKA POCIĄGIEM POPULARNYM Z KRAKOWA DO GDYNI Staraniem zarządu Ligi Morskiej i Kolonjalnej Okręg. w Krakowie wyruszy dnia 25 bm. ostatnia wycieczka pociągiem popularnym z Krakowa do Gdyni. Odjazd z Krakowa dnia 25 bm. o godz. 13.15, pobyt w Gdyni w dniu 26 i 27 bm. powrót do Krakowa dnia 28 bm. o godz. 14.00. Program wycieczki obejmuje. zwiedzenie statkiem portów handlowego i wojennego, zwiedzanie portu handlowego i jego urządzeń od strony lądu — wycieczka na Hel — nocleg zbiorowy z pościelą. Koszta wycieczki wynoszą 18.50 zł. od osoby. Karty uczestnictwa do nabycia do dnia 23 bm. w biurach turystycznych: Orbis, Rynek Gł. 41, Polski Zw. Turystyczny, Szpitalna 36, Wagons-Lit-Cook, Sławkowska 12, Komenda miasta Krakowa, pl. Magdaleny (tylko dla wycieczek zbiorowych). Uczestnicy wycieczki z miejsc oddalonych powyżej 50 km. od Krakowa, korzystają na podstawie karty uczestnictwa z 70 proc. zniżki kolejowej na dojazd do Krakowa i z powrotem do stacji wyjazdowej (miejsce zamieszkania).

REJESTRACJA POBOROWYCH MĘŻCZYZN URODZONYCH W ROKU 1916. Zgodnie z art. 24 ustawy z dnia 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku wojskowym, odbywać się będzie we wrześniu br. zgłaszanie do rejestru poborowych urodzonych w roku 1916. Wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1916 zamieszkali w Krakowie mają zgłaszać się do Wydziału V magistratu I. p., oficyny, w czasie **od dnia 1 do 30 września br.** od godz. 9 do 12 celem zarejestrowania się. Przy zgłoszeniu należy przedłożyć metrykę urodzenia, świadectwo szkolne oraz świadectwo zawodowej pracy, ewentualnie inne dokumenty osobiste. Winni niezgłoszenia się podlegają karze aresztu do 3 miesięcy oraz grzywnie 3000 zł. albo jednej z tych kar.

Co zwiedzać w Krakowie

ZABYTKI — MUZEA — WYSTAWY

MUZEUM NARODOWE

I. **GALERJA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ** zamknięta aż do odwołania.

II. **ODDZIAŁ IM. EMERYKA HR. HUTTEN-CZAPSKIEGO,** Wolska 10. Numizmatyka, grafika, druki, broń i przemysł artystyczny. Środy, niedziele i święta od godz. 10—14. Wstęp zł. 1.

IV. **ODDZIAŁ IM. FELIKSA JASIEŃSKIEGO,** ul. Szczepańska 11. Okazy sztuki polskiej i japońskiej, dywany, sprzęty z różnych epok itd. O otwarciu poszczególnych wystaw zawiadamia się osobnemi ogłoszeniami. Codziennie od 10—14. Wstęp zł. 1.

V. **ODDZIAŁ IM. ERAZMA BARĄCZA,** Karmelicka 51. Kilimy polskie, dywany wschodnie, broń sprzęty, malaratwo XIX wieku. W środy, niedziele i święta od godz. 10—14. Wstęp zł. 1.

VI. **WIEŻA RATUSZOWA,** Rynek Gł. Zabytki rzeźby polskiej w oryginałach kamiennych i odlewach gipsowych. Niedziele i święta od godz. 10—14, wycieczki także w innym czasie za uprzedniem zgłoszeniem. Wstęp gr. 50.

III. **DOM I MUZEUM JANA MATEJKI,** ul. Florjańska 41. Zbiory Jana Matejki i artystyczna po nim spuścizna. Codziennie od godz. 10—14. Wstęp zł. 1.

VII. **BARBAKAN,** zabytki sztuki fortyfikacyjnej, otwarty codziennie od godz. 10—14. Wstęp gr. 50 od osoby.

WIEŻA MARJACKA, codziennie od godz. 10—14. Wstęp gr. 50, wycieczki gr. 25.

MUZEUM XX CZARTORYSKICH, ul. Pijarska 6. Zwiedzanie grupami pod kier. funkcjonarjuszów muzeum we wtorki i piątki o godz. 10, 11 i 12. Wycieczki mogą zwiedzać w innym czasie po porozumieniu się z dyrekcją.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE, Wawel 7, codziennie od godz. 10—13. Wstęp gr. 50. Młodzież i wycieczki gr. 20, wycieczki szkolne od godz. 9—16 za opłatą gr. 10 od osoby.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE P.A.U., ul. Sławkowska 17, codziennie od godz. 10 do 13. Wstęp gr. 50.

MUZEUM FIZJOGRAFICZNE P.A.U., ul. Sławkowska 17, codziennie od godz. 10—13. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE, ul. Smoleńsk 9, niedziele i święta od godz. 10—13. Wstęp zł. 1.

KRONIKA KRAKOWSKA

Powiat bocheński po powodzi

Bilans dotychczasowych strat, wyrządzonych w Bochni i powiecie, według pobieżnych obliczeń przedstawia się następująco:

Siedem gmin zostało kompletnie zniszczonych, 64 gmin zostało znacznie zniszczonych, podczas gdy reszta jedynie częściowo. **Zniszczone gminy obejmują 4.800 gospodarstw rolnych, o obszarze 12.400 ha. Licząc przeciętnie po 5 osób na rodzinę, zniszczone gospodarstwa obejmują 24.000 osób;** 2 osoby w czasie powodzi straciły życie.

Szkody w zasiewach zupełnie zniszczonych: Żyto 10.841 q. Pszenica 10.214 q. Jęczmień 4.719 q. Owies 7.156 q. Ziemniaki 120.000 q. Buraki pastew. 49.178 q. Koniczyna itp. 29.102 q. Wartość zniszczonych zasiewów przenosi 1 milj. zł.

Zginęło 131 sztuk bydła.

821 gospodarstw obejmujących około 4.100 osób wymaga stałej pomocy, aż do przyszłych żniw.

W samej **Bochni** 212 gospodarstw zostało dotkniętych powodzią, z tego 60 gospodarstw musi korzystać z pomocy. Straty wynoszą w plonach 50.000 zł., w budynkach około 3.000 zł. Magistrat poniósł szkodę w wysokości 200.000 zł.

Szkody w drogach i mostach: Koszt naprawy zniszczonych na przestrzeni około 5 klm. dróg państwowych wyniesie 37.412 zł., 11 mostów na tych drogach ok. 17.000 zł. Koszt naprawy 9.500 m. dróg powiatowych oraz 15 mostów wyniesie 122.568 zł. Poza tem woda zerwała 5 tam na potokach długości 473 m. Szkód wyrządzonych na drogach gminnych jeszcze nie ustalono; wszystkie jednak drogi gminne zostały przeważnie uszkodzone.

Woda na Rabie zerwała w czasie powodzi 6.350 m. tamy. Koszt naprawy wyniesie 125.000 zł.

Zawody pływackie w Zakopanem

15 b. m. odbyły się w Zakopanem staraniem krakowskiego okręgu Pol. Zw. Pływackiego pierwsze ogólnopolskie zawody pływackie z udziałem zawodników pierwszej i drugiej klasy: Cracovii, Y. M. C. A., Makkabi oraz klubów zakopiańskich.

Mimo niepogody widzów było b. wielu, a same zawody stały na wysokim poziomie, czego dowodem jest ustanowienie 4 nowych rekordów okręgowych.

Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco:

100 m. styl. kl. panów: 1) Lichota, Kraków, 1.26.8 (nowy rekord okręgu), 2) Kaszkin, Kraków, 1.32.2, 3) Gabryś, Zakopane, 1.40.4, 4) Dudek 1.50.1.

100 m. na wznak panów: 1) Włodek, Kraków, 1.26 (rekord w okręgu wyrównany), 2) Morbitzer 1.34.4, 3) Gawronek, Kraków, 1.39.

100 m. styl. dowolnym w trzech biegach: 1) Kot, Kraków, 1.12, 2) Paszkot 1.14.1, 3) Japoł 1.14.3.

50 m. klas. pań: 1) Nemetzke, Kraków, 49.6, 2) Waszkowitzer 54.4, 3) Twardówna, Zakopane 57.

50 m. dowolnym pań: 1) Lubieńska, Kraków 41.4, 2) Szczygłówna 44.4.

Sztafeta 5×25 m. dowolnym panów: 1) Kraków 1.18, 2) Zakopane.

200 m. klas panów: 1) Lichota, Kraków, 3.15, 2) Kaszkin 3.32.

50 m. na wznak pań: 1) Trynkówna, Kraków, 53.6, 2) Lubieńska, Kraków, 56.3.

100 m. klasycznym pań: 1) Nemetzke, Kraków, 1.48, 2) Twardówna St., Zakopane, 1.55.1, 3) Waszkowitzer, Kraków 1.58.

50 m. dowolnym panów: 1) Kot 30 sek., 2) Grubental, Kraków, 33.8, 3) Lubieński, Kraków, 34. Startowało 9 zawodników.

Sztafeta 3×50 m. stylem zmiennym pań: 1) Kraków I team, 2.41.4, 2) Kraków II team, 2.34.8.

200 m. stylem dowolnym panów: 1) Kot, 2.35, 2) Japoł, Kraków, 2.54.

Sztafeta 3×50 m. stylem zmiennym panów. Dwie sztafety z Krakowa: 1) w czasie 2.4.8, 2) 2.6. W skład programu wchodziły skoki z trampoliny, w których wyróżniali się efektownemi ewolucjami Szczygłówna, Sieńkowski i Skwarczyński.

Pozatem odbył się mecz waterpolowy dwóch teamów kombinowanych o charakterze propagandowym zakończony wynikiem 2:2.

ZE SREBRNEGO EKRANU

Kino „Słonko" Rewja i film „Bezdomni"

W ostatnich czasach zaczynają w krakowskich kinach wchodzić w modę t. zw. „rewje". Początek dało kino „Bagatela", wkrótce potem wprowadziło rewję kino „Adria", a obecnie także kino „Słonko". Wprowadzenie rewji — jako bądź co bądź nowość — zostało przez publiczność krakowską przyjęte z aplauzem. Mam jednak wrażenie, że rewje wkrótce się krakowianom znudzą. Przy sposobności wprowadzenia do programu naszych kinoteatrów rewji powstajee pytanie, które właściwie miejsca w kinoteatrze są pierwsze, a które ostatnie. Podczas seansu pierwsze miejsca, licząc od ekranu, są najgorsze, ostatnie zaś najlepsze; podczas rewji jest odwrotnie. Okazuje się więc, że idąc do t. zw. „kino-rewji" (!) nie opłaci się kupować lepszych miejsc. Najlepiej wychodzą ci, którzy kupują miejsca środkowe. Tak więc przysłowie, że należy trzymać się „złotego środka", ma tu swoje pełne zastosowanie...

Z pomiędzy kilku punktów programu rewjowego w „Słonku" na wyróżnienie zasługują występy młodziutkiej tancerki Violetty, zdradzającej niemały talent.

Film „Bezdomni", produkcji rosyjskiej, ma wszelkie cechy propagandy. Inna rzecz, że tak gładko z rozwiązaniem kwestji bezdomnych może iść tylko — na filmie... Treć filmu jest — bajką. Rzeczywistość sowiecka mówi zupełnie co innego.

Kiedy się patrzy na tego cudotwórcę — bo inaczej nazwać go nie można — które z zezwierzęconych przestępców robi fanatycznych ludzi pracy, widzi się odrazu, że jest to łudzenie siebie i innych...

Samo rozwiązanie problemu w filmie jest niezwykle naiwne. Niema roboty? Ot! Budujemy kolej!

Jakie to proste! Ale na filmie. Tu o wszystko łatwo. Kapitały potrzebne na roboty zjawiają się nagle, jakby za dotknięciem różdżki czarnoksięskiej. A w rzeczywistości...?

Film „Bezdomni" nie jest pozbawiony pewnych walorów pod względem reżyserji. Uwaga widza pozostaje napięta od początku do końca filmu. Życie bezdomnych włóczęgów i ich psychologja przedstawione są z dużem znastwem...

ODPOWIEDZI REDAKCJI

W. P. DR. Z. T. — TARNOPOL: — W odpowiedzi na list Pani wyjaśniamy, że druk odcinka powieściowego p. t. „Zbrodniarz i maska" już zakończyliśmy.

Audycje radjostacji krakowskiej

Piątek dnia 17-go sierpnia

6.30—7.25 Audycja poranna z Warszawy. 7.25 Program na dzień bież. i wiadomości lokalne. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.03 — 13.05 Płyty gramofon. 13.55—14.15 Transmisja z Warszawy. 16.00 Transmisja z Warszawy. 16.40 Płyty gramofon. 17.00—18.55 Transmisje ze Lwowa, Warszawy i Poznania. 18.55 Weekend, rozmaitości, komunikaty. 19.00 Program na dz. nast. 19.15 Lokalne wiadom. sport. 20.00—20.02 Transmisja z Warszawy. 20.02 „Skrzynka techniczna" — inż. Z. Kisielnicki. 20.12—21.02 Transmisja z Warszawy. 21.02 Pogadanka: „Wyprawa do Tybetu" wygł. p. St. Kilianówna. 21.12 — 23.05. Transmisja z Warszawy

SPADAJĄCE GWIAZDY. W pogodną, letnią, cichą, bezksiężycową noc, zdala od zgiełku i gwaru miejskiego, zdarza się, że wpatrujemy się w milczeniu w gwiazdy, błyszczące jak jakieś tajemnicze ognie na ciemno granatowem tle. I widzimy, jak nagle jakaś jedna, wielka gwiazda się odrywa i leci w przepaść niebios i ginie w otchłani nocy i przepada.

O tych gwiazdach spadających uwzględniając wierzenia ludowe i rozświetlając tajemnice astronomji, opowie w popularnym odczycie dr. Baumgarten w dniu dzisiejszym o godz. 22-ej.

CIEKAWE KONCERTY. W dniu dzisiejszym o godz. 18.30 wystąpi w radjo poznańskiem w koncercie ogólno-polskim słynny kompozytor poznański **Feliks Nowowiejski.** Koncert wypełnią utwory organowe (transmisja z auli Uniwersytetu Poznańskiego). W programie współczesna francuska muzyka organowa m. in. Marcel Duprè: „Le Chemin de la Croix" (Droga Krzyżowa) op. 29 po raz pierwszy wykonana w Polsce.

Następnie dzisiejszy koncert symfoniczny o godz. 21.12 obejmuje w wykonaniu orkiestry pod dyr. **Adama Dołżyckiego** — wstęp do opery „Śpiewacy Norymberscy" Wagnera, pełne głębokiego nastroju preludjum symfoniczne Felicjana Szopskiego, oraz III symfonję W. Maliszewskiego.

Z giełdy krakowskiej

Waluty

Kraków, 16 sierpnia

Dolar 5.16—5.20;
Frank szwajcarski 172.00—173.00;
Frank szwajcarski 172.00—173.00;
Marka niemiecka 192.00—193.00;
Szyling austrjacki 97.50—99.50;
Korona czechosłowacka 21.75—22.00.

CENY NA TARGU KRAKOWSKIM

W ubiegły wtorek płacono następujące ceny: mleko niezb. 1 litr 0.12—0.18, kwaśne 0.10—0.15, śmietanka 0.50—0.60, śmietana 0.80—1.20, ser zwycz. 1 kg. 0.50—0.60, masło deserowe 2.20—2.40, zwyczajne 1.80—2, jaja świeże sztuka 0.04—0.06, ziemniaki 1 kg. 0.08—0.10, marchew 0.08—0.10, cebula 0.16—0.20, pietruszka z nacią 0.12—0.15, seler 0.15—0.16, ogórki kopa 0.60—0.70. jabłka 1 kg. 0.20—0.60, gruszki 0.20—0.80, śliwki kraj. 0.20—0.60, węgierki zagr. 0.60—1, borówki litr 0.20—0.25, brušnice 0.20—0.25, kury sztuka 2—3, kaczki 1.30—2.50 gęś 3—4, kurczęta para 1.20—2.50.

CENY I SPĘD BYDŁA I NIEROGACIZNY

W tygodniu od 4. 8. do 10. 8. br. spędzono na targi. buhaji 149, wołów 72, krów 152, jałówek 88, cieląt 671, nierogacizny 602, razem 1734 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje: I. 0.47—0.66, II. 0.40—0.47; woły: I. 0.67—0.75, II. 0.55—0.67, III. 0.47—0.55; krowy: I. 0.58—0.66, II. 0.44—0.58, III. 0.41—0.44; jałówki: I. 0.66—0.75, II. 0.50—0.66, III. 0.40—0.50; cielęta: I. 0.83—0.92, II. 0.56—0.83, III. 0.49—056; nierogacizna: I. 0.90—0.96, II. 0.72—0.90, III. 0.68—0.72. Bitej wagi: nierogacizna. I. 1.17—1.25, II. 1.10—1.17, III. 0.95—1.10.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1621 szt., na konsumcję innych gmin 113 szt., pozostało niesprzedanych 19 sztuk.

Przebieg handlowy: Spęd wszystkich gatunków zwierząt rzeźnych silniejszy, niż w ubiegłym tygodniu. Transakcje normalne. Usposobienie spokojne

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Ś. p. Jan Rola Podczaski

Dnia 9 lipca br. zasnął na wieki Jan Rola Podczaski w swoim mająteczku Wrzosy koło Piotrkowa.

Jan Podczaski, były pełnomocnik Ordynacji Książąt Czartoryskich w Sieniawie był jednym z większych ludzi, jak się ktoś o nim na wieść o jego śmierci wyraził. — Urodził się w Łękach Szlacheckich w Ziemi Piotrkowskiej w roku 1860. Po ukończeniu szkół oddał się pracy na roli. Prowadził też robotę patrjotyczną — „podziemną“. Od roku 1903 był generalnym pełnomocnikiem Ordynacji Sieniawskiej.

W latach od 1903—1914 pracował poza obowiązkami swego zawodu głównie na terenie TSL sieniawskiego. Każdej niedzieli wyjeżdżał z żoną z odczytem, a imieniem jego każdej niedzieli jeździli też w okolice Sieniawy i inni uproszeni referenci.

Główne jego dzieło przedwojenne to budowa kościoła i przeprowadzenie organizacji nowej parafji w Kolonji Polskiej dla gmin Cieplice, Słododa i Dąbrowica.

W r. 1914 uwięziony pod Krakowem wraz z żoną, siedział w więzieniu garnizonowem w Krakowie. Uwolniony na skutek usilnych i energicznych starań przyjaciół, przebył krytyczny czas w Koprzywnicy na Morawach. Gdy się stosunki ułożyły, osiadł w Ojcowie, a odbudowawszy Sieniawę, zamieszkał w niej nanowo.

Po wojnie wyjednał pomoc u Księstwa Czartoryskich dla **odbudowy kościoła w Sieniawie**, dopomógł dyskretnie przez TSL i przez duchowieństwo w Sieniawie do organizacji parafji w Piskorowicach. Był też prezesem towarzystw rolniczych okręgowych na Jarosław i okoliczne powiaty. Urządzał niezmordowanie kursa oświatowe, wieś za wsią. Były to kursa dla gospodyń wiejskich, dla straży pożarnych, weterynaryjne, ogrodnicze, hodowlane. Śp. Jan Podczaski doceniał znaczenie i pracę nauczycielstwa szkół powszechnych, były czasy, że był na każdem „kółku“ nauczycielskiem, jakby jeden z nauczycieli.

Był to prawdziwy ziemianin, kochał ziemię całą duszą, prowadził gospodarkę u ks. Czartoryskich w duchu umiłowania niw, lasów, łąk, ogrodów. Wszystkie oszczędności całego życia po uczynkach miłości bliźniego włożył w swój mająteczek Wrzosy.

Był przyjacielem młodzieży, wyjednywał u swych mocodawców stypendja dla niej; kochał też dzieci i chętnie przebywał w ochronkach.

W Ordynacji XX. Czartoryskich pracował przez lat 30. Największym tryumfem jego życia było to, że umiał sobie zdobyć serca ludu polskiego i ruskiego. Okazało się to dowodnie wtenczas, kiedy już złożył urząd pełnomocnika Ordynacji.

Pomnikiem, który sobie postawił w Sieniawie jest gmach Sokoła, który koncentruje w sobie życie kulturalne, społeczne i ekonomiczne Sieniawy i Sieniawszczyzny.

W pracy swej w Sieniawszczyźnie kierował się planami, zestawionemi przed laty około pięćdziesięciu przez Księcia Władysława Czartoryskiego, żeby w każdem siole w Sieniawszczyźnie była kaplica mszalna. Nie było mu danem dokonać w zupełności tego dzieła, więc też myśl utworzenia parafji św. Teresy w Krasnem podtrzymuje podpisany, który posiada deklarację Księstwa na uposażenie parafji krasneńskiej w ziemię.

Obecnie są plany na kościół drewniany, są obrazy i wiele rzeczy do kościoła, jest nawet nieco grosza. Kto chce uczcić pamięć śp. Podczaskiego, niech do budowy kościoła św. Teresy w Krasnem dopomoże. Ci, co spotkali się oko w oko z pracą we wschodniej części kraju wiedzą, że to, co moc niezwyciężoną daje na wschodzie, to są nasze kościoły.

Tych słów kilka niech będą grudką ziemi rzuconą na grób przyjaciela imieniem tych wszystkich, co umieją być wdzięczni.

Śp. Jan Podczaski spoczywa w Suchcicach w grobie familijnym koło Piotrkowa. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie!

Ks. Stanisław Szpetner.

Tragedja rodzinna
w Rzęśnie Polskiej pod Lwowem

(a) Jeszcze żywo w pamięci pozostaje wstrząsająca zbrodnia, jaka rozegrała się w ubiegłym tygodniu przy ul. Sykstuskiej 19, gdzie kupiec Kahanek zamordował żonę, a potem sam życia się pozbawił, gdy dzień wczorajszy nową podobną przynosi. Rozegrała się ona w dniu wczorajszym

w Rzęśnie Polskiej, gdzie Michał Dzielędziak na tle nieporozumień rodzinnych ciężko poranił swą żonę i jej babkę,

a następnie zbiegł bez śladu. Zajście rozegrało się w mieszkaniu Jana Fleischera, magazyniera wojskowych magazynów, zamieszkałego w Rzęśnie Polskiej, ojca Dzielędziakowej. Marja Dzielędziakowa, ofiara zbrodniczego instynktu swego męża, jest najmłodszą córką Fleischera i przed trzema laty, gdy liczyła zaledwie 14 lat, zaznajomiła się z Michałem Dzielędziakiem, synem zamożnego miejscowego gospodarza. On liczył 22 lat, ona 14, gdy zawarli ze sobą znajomość, która niebawem doprowadziła do zaręczyn młodziutkiej Marji. Dzielędziak po zaręczynach nalegał na rodziców Marji, aby zgodzili się na bezzwłoczny ślub, przyczem ofiarował narzeczonej połowę realności i gruntu, otrzymanego od ojca. Fleischerowie nie chcieli się początkowo zgodzić na wydanie młodziutkiej córki zamąż, ustąpili jednak na energiczne nalegania Dzielędziaka, który po uzyskaniu wyjątkowego zezwolenia ze strony Konsystorza, poślubił Marję Fleischerówną przed trzema laty.

PIERWSZE CHMURY NA WIDNOKRĘGU MAŁŻEŃSKIM

Dzielędziak latem pracował na budowach we Lwowie, a zimę spędzał w domu rodziców żony. Niebawem począł stronić od pracy, a na wszelkie ze strony teściów i żony wymówki najzupełniej nie reagował. Niesnaski na tem tle pogłębiały się i doprowadziły do tego, iż Fleischerowie usunęli zięcia z mieszkania, a córka po trzechletniem współżyciu z mężem, poczyniła starania o separację.

RADYKALNA ZMIANA SYTUACJI

Dzielędziak znalazł się tedy poza domem swej żony, a tak radykalna zmiana sytuacji może wpłynęła na niego w tym kierunku, iż pragnął zawrócić z drogi, na którą wszedł. Zarówno jednak Fleischerowie, jak i ich córka, byli nieustępliwi.

W dniu wczorajszym rano Dzielędziak przyszedł przed dom, w którym mieszkała jego żona, Marja, a gdy ta uciekła do mieszkania, Dzielędziak, wiedząc zapewne, iż znajduje się tam tylko jego żona z babką,

wpadł do mieszkania i małą siekierą zadał najpierw cios w głowę babce żony, 87-letniej Marji Gorczeńskiej,

a gdy ta padła, straciwszy przytomność, Dzielędziak pobiegł do drugiego pokoju,

gdzie siekierką kilkakrotnie ciężko zranił żonę w głowę,

poczem zbiegł czemprędzej z miejsca swego zbrodniczego występu.

POGOTOWIE RATUNKOWE NA MIEJSCU

Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia Ratunkowego udzielił pierwszej pomocy rannej staruszce, a wnuczkę jej, tak ciężko zranioną przez męża, przewiózł do szpitala powszechnego. Stan jej ciężki, prawie że beznadziejny. Dzielędziak zbiegł z Rzęsny i ukrywa się przed policją.

Krwawe zajście wywołało w tej podlwowskiej wsi duże wrażenie. Przed domem, gdzie popełnioną została zbrodnia, w ciągu godzin porannych zbierały się liczne grupy ciekawych.





NA FALI DNIA

Wąż morski pod Lwowem

Pękaty autobus linji Lwów — Brzuchowice zapchany pasażerami aż po brzegi chłonie w swoje czeluście jeszcze jakąś babinę z ogromnym tłumokiem i rusza z placu Strzeleckiego. Krótki, ostrzegawczy ryk zachrypniętej syreny płoszy gromadkę wróbli i zamorusanych dzieciaków.

„Wichry z drogi, góry z drogi“...

Statecznie i pomału wytaczamy się za rogatkę zamarstynowską. Mijamy skąpane w słońcu i zieleni Hołosko z jego sanatorjum. Przystanek. Kilka osób wysiada, robi się przestroniej. Autobus sapiąc, prychając i stękając astmatycznie pełza żółwim krokiem na niewielkie wzniesienie.

Nagle stop! Autobus staje, szofer wyskakuje z głośnym krzykiem, szukając czegoś pod przedniemi kołami. Pasażerowie („brody ich długie, kręcone wąsiska“) wystawili przez okna głowy jak wystraszone kury z kurnika.

Powstało małe zamieszanie. Zainterpelowany szofer wyjaśnił z przejęciem, że przejechał jadowitego węża i musi go znaleźć. Na takie dictum acerbum naród starozakonny jak jeden mąż wyskoczył na siedzenia. Podniósł się ogólny lament i narzekania.

Zaintrygowany tak niezwykłym wypadkiem wyskoczyłem wraz z kilku odważniejszymi pasażerami wyznania rzymsko-katolickiego z autobusu pomagać szoferowi w poszukiwaniach. Pod autobusem nie było nic, w przydrożnych rowach i gąszczach także, wobec czego po półgodzinnej mitrędze, uspokoiwszy przestraszonych izraelitów ruszyliśmy dalej.

Do Brzuchowic przyjechaliśmy normalnie, ale cała historja z wężem nie dawała mi spokoju. Po kiego licha, myślałem, szofer tak gorliwie tego gada szukał? W Indjach, jak to wiem z Kiplinga, płacą za głowę każdego zabitego okularnika, ale u nas?.

Tajemnicę owego ewenementu wyjaśnił mi współtowarzysz podróży, pozatem inżynier: Uważasz, rzekł ten magik od maszyn, jak braliśmy to małe wzgórze, motor okrutnie sapał — znak, że jest stary, zużyty i zagrzewa się przy większem obciążeniu. Szofer bojąc się zatarcia cylindrów, wymyślił historję z wężem.

Mój wąż okazał się typowym wężem morskim.

Taddy.

Odżydzenie prawa

Hajnt (Nr. 177) w depeszy ŻAT z Berlina, donosi o zarządzeniu Ministerstwa Sprawiedliwości Rzeszy, dr. Justa, że wszyscy przystępujący do egzaminów państwowych z zakresu nauk prawniczych muszą przedstawić dowody swojego aryjskiego pochodzenia.

„to zarządzenie oznacza praktyczne usunięcie Żydów ze studjów prawniczych.

ZE ŚWIATA



Parjasom, w których obronie występuje niezmordowany „głodomór“ Gandhi, — wolno używać przy swoich uroczystościach tylko „tam-tamów“. Człowiek kastowy nigdy nie gra na „tam-tamie“.

Pierwszy maja i Wotan

Oficjalny organ niemieckiego frontu pracy „Arbeitertum“ poświęcił świeżo artykuł „świętu pierwszego maja“.

Usiłuje on udowodnić ni mniej ni więcej, jak to, **że socjaliści... ukradli** poprostu pomysł tego święta **starożytnym Germanom.**

Zdaniem „Arbeitertum“ zwyczaj obchodzenia przez robotników święta pierwszego maja datuje się **od czasów Wotana**, „źródła wszelkiej kultury, boga sztuki wojskowej, wszystkich nauk i sztuk“.

Robotnicy niemieccy mogą zatem spać spokojnie. Ich „święto pierwszego maja“, dzięki rewelacjom „Arbeitertum“, nie ma nic wspólnego z międzynarodówką, która je sobie nieprawnie przywłaszczyła.

Jak uratowano kpt. Byrda

Obecnie dopiero dochodzą nas szczegóły o wyprawie ratunkowej, zorganizowanej z obozu „Little America“ celem wyratowania Byrda.

Ekspedycja ratunkowa przebyła w **ciągu trzech dni długą drogę 190 kilometrów**, dzielącą obóz wyprawy od miejsca pobytu kpt. Byrda, **wśród wyjątkowo ciężkich i trudnych warunków, wśród mroków podbiegunowej nocy i straszliwego zimna.**

Burze śniegowe zasypały wszelkie znaki orientacyjne; na **kompasie** również nie można było polegać, skutkiem bowiem bliskości bieguna magnetycznego wykazywał on znaczne odchylenia.

Członkowie ekspedycji ratunkowej przybyli na miejsce z **odmrożonemi rękami i twarzami.** Ale pokonali wszelkie trudności i dobrnęli do celu.

Kapitan Byrd przyjął ich z oznakami najwyższej radości. — Nadrabiał miną, na jego wychudłej, zapadłej, dawno nie golonej twarzy malowało się jednak **ostateczne wyczerpanie i zmęczenie.**

Od szeregu miesięcy nie jadł prawie **nic ciepłego**, piecyk naftowy bowiem, jaki zabrał ze sobą, dymił tak strasznie iż niepodobieństwem było go używać. Również i straszliwe zimno dało mu się dotkliwie we znaki.

Wielkie usługi oddało i w tym wypadku **radjo**, zapomocą którego członkowie ekspedycji mogli komunikować się stale zarówno z kpt. Byrdem jak i z obozem.

23 września — dzień szczególnie krytyczny

Z końcem każdego roku publikują dzienniki rozmaite **przepowiednie i horoskopy**, zestawiane czyto na podstawie układu gwiazd, czy z kart, — czy wreszcie fantazje różnych jasnowidzów.

Przepowiednie takie zamieścił między innemi popularny tygodnik paryski „Vu“. Znajdował się tam ustęp, zapowiadający zupełnie niedwuznacznie **zgon króla Belgów**; przepowiednia, która wkrótce w tak tragiczny sposób się sprawdziła.

W dalszym ciągu zapowiada tajemnicza Sybilla, że **„w czasie między 21 czerwca a 23 września** wydarzą się głośne zbrodnie i skandale. Kanclerz **„Hitler**, otoczony tajnymi wrogami, wy„stawiony będzie **na ataki** ze strony „grarjuszy, robotników i starych ary„stokratów. Mimo wszystko dojdzie on „wkońcu do pewnego rodzaju **deifika„cji**, — ale sytuacja wewnętrzna Nie„miec **stanie się opłakana**“.

Zdaniem autora tej przepowiedni ma być **dzień 23 września br. szczególnie krytycznym...**

„Qui vivra, verra“... jak mówią Francuzi. Do 23 września już niedaleko, — a z przepowiedni powyższych już znaczna część się sprawdziła...

W najpotężniejszem obserwatorjum astronomicznem

Refraktory skracają odległość 6 tys. razy

Być w słonecznej, znającej tylko jedną porę roku — wiosnę, Kalifornii, i nie obejrzeć najpotężniejszego astronomicznego obserwatorjum świata, wznoszącego się na górze Wilsona, byłoby przewinieniem nie do darowania.

Obserwatorjum na górze Wilsona składa się właściwie z dwóch kompleksów. Pierwszy kompleks w Pasadenie, u stóp Mount Wilson, obejmuje pracownie naukowe, biblioteki, warsztaty. Zabudowania drugiego kompleksu wieńczą szczyt góry Wilsona. Wygodna limuzyna, sunąca po wijącej się w serpentynach drodze, przenosi nas w niespełna trzy godziny z Pasadeny na szczyt Mount Wilson, pod próg właściwego obserwatorjum. Jest piątek. Dzień, w którym zwykłemu śmiertelnikowi wolno spojrzeć przez czarodziejskie szkła teleskopów w oblicze wszechświata...

Wśród szeregu przyrządów, wypełniających zabudowanie obserwatorjum astronomicznego na Mount Wilson, zwraca uwagę **zupełny brak lunet**. Niemal wszystkie obserwacje **dokonywane są przy pomocy refraktorów**, których główną częścią składową jest zwierciadło wklęsłe. Sławę swą zawdzięcza obserwatorjum astronomiczne na Mount Wilson posiadaniu największego refraktora na świecie. Ustawiono go jeszcze w r. 1918, w olbrzymiej kopule na szczycie góry. Budowa tego olbrzyma trwała prawie 10 lat.

Refraktor prof. Rithey'a w obserwatorjum na Mount Wilson, największy z pośród istniejących na świecie, **skraca odległość oglądanych gwiazd od oka obserwującego 6 tysięcy razy**, zwiększa siłę ludzkiego wzroku blisko 100 tysięcy razy. Dzięki niemu ludzkość dowiedziała się **o istnieniu setek tysięcy gwiazd**, kryjących się do tej pory przed okiem mieszkańca ziemi w otchłaniach wszechświata. Ten to „potwór astronomiczny“ jest magnesem, ściągającym do obserwatorjum na Mount Wilson tysiące ciekawych, dla których praktyczni Amerykanie nie zapomnieli zbudować na szczycie góry hotelu.

Oprócz refraktora prof. Rithey'a, posiada obserwatorjum na Mount Wilson szereg innych przyrządów obserwacyjnych między innemi **teleskop wieżowy, przeznaczony do badania słońca.** Zwiedzenie obserwatorjum przez laików koncentruje się właśnie wokół refraktora — olbrzyma. Rozmowny cicerone dzieli się z nami ciekawemi danemi, odnoszącemi się do wyposażenia amerykańskich obserwatorjów astronomicznych. Okazuje się, że: „refraktor prof. Rithey'a jest wprawdzie największym na świecie, oprócz niego jednak znajduje się w Ameryce kilka podobnych instrumentów. I tak obserwatorjum Yerkesa posiada teleskop o średnicy lustra 1 metr., obserwatorjum na Mount- Davis teleskop o średnicy zwierciadła 2 m. i t. d. Przedsiębiorczy Amerykanie zabrali się ostatnio do pracy nad zbudowaniem refraktora o **średnicy lustra 5 m.!** I z pewnością zamiar swój zrealizują, bo dla Amerykan niema niemożliwości.“

Wracamy nadół, do Pasadeny, podziwiając malownicze kontury pasma górskiego Sierra Nevada, do którego należy Mount Wilson. W uszach dźwięczą nam ostatnie słowa naszego cicerone: „Bo dla Amerykan niema niemożliwości“.

—o—



Premjowanie najdłuższych włosów kobiecych w r. 1900.

Trzy lwy odpędzone przez dwa osły

Pewien mieszkaniec okolic Utżo w Afryce Południowo-Zachodniej, odbywał podróż do miasta na wózku, zaprzężonym w dwa osły, gdy nagle na drodze ukazały się trzy lwy. Zaskoczony tem, teraz dopiero spostrzegł podróżny, że nie zabrał ze sobą z domu strzelby. Można więc sobie wyobrazić jego przerażenie.

Niezwykle jednak zachowały się osiołki, które wnet poczuły w sobie wielką moc, bo w huraganowym galopie rzuciły się na dzikie zwierzęta, roztrzaskując przytem wózek w drobne kawałki.

Lwy, nieprzyzwyczajone do takiego widowiska, w pierwszej chwili nie wiedziały co począć, skoro jednak osły były gotowe stratować je pod swemi kopytami, zapomniały poprostu o możliwości skoczenia na ich grzbiety, ale czemprędzej, podwinąwszy ogony, umknęły do pobliskiego ukrycia.

Podróżny, doznawszy tak wielkich emocyj, całował ze wzruszenia swoje bohaterskie osiołki, z któremi już bez wózka, udał się w dalszą drogę do Johannesburga.

Kronika kulturalna

W 20-lecie śmierci Conrada

Niepostrzeżenie minęła u nas 10-ta rocznica śmierci wielkiego mistrza prozy angielskiej, Józefa Conrada, syna Apollona Korzeniowskiego, powstańca z r. 1863, który spędził wiele lat na Syberze. „Wiad. Lit.“ przypominając tę datę, drukują m. in. wiersz **Jana Lechonia**, poświęcony przez 10 laty tej śmierci, która tak wielkiem echem odbiła się wówczas w kołach literackich Polski:

„Twój ojciec też miał pogrzeb wspaniały i chmurny. Szli za nim mrocznem miastem dostojni i prości, O bruk stukały buty — jak greckie koturny. I wiedli go z niewoli do wiecznej wolności.

Mową twardą i prostą, chropowatą mową, Mówili doń Polacy i cicho płakali, Nakryli go ojczyzna, jak czapką wojskową, A później się rozeszli i byli się dalej.

A teraz Ciebie wicher zaświatów ogarnia, I ten tułacz bezsenny, zorany przez blizny, Twój ojciec tam Cię woła językiem ojczyzny, Gdzie wszystkim świeci morzom ta sama latarnia.“

Warto przy sposobności podnieść, że zagraniczni biografowie i krytycy Conrada bardzo mocno akcentują cechy polskie jego utworów. Tłumacz dzieł Conrada na język francuski, Jean Aubry w odczycie, wygłoszonym niedawno w paryskiej Bibljotece Polskiej, wyraził zdanie, że w bohaterach powieści Conrada trudno byłoby znaleźć jakąkolwiek cechę angielską, a zato z siłą żywiołową przejawia się w nich polski romantyzm i polska rasa autora.

Teatr Kameralny w Warszawie

Jeden z dzienników warszawskich publikuje wywiad z K. Adwentowiczem na temat jego pracy artystycznej w nadchodzącym sezonie.

Adwentowicz, który obejmując kierownictwo i organizację „Teatru Kameralnego“, stojącego poza kartelem dyr. Szyfmana (T.K.K.T.), zamierza rozpocząć sezon około 15 września wystawieniem Szillera „Intryga i miłość“. W repertuarze zamierza uwzględniać zarówno arcydzieła literatury wszechświatowej, jak i specjalnie polskiej; między innemi zamierza wystawić najnowsze sztuki Szelburg - Zarembiny („Sygnały“) i Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej (Mrówki).

W planach leży też robienie „wypadów“ na odległe przedmieścia Warszawy, celem zjednania dla teatru nowych zupełnie rzesz słuchaczy.

O Tow. Krzewienia Kultury Teatralnej wyraża się Adwentowicz z dużemi i licznemi zastrzeżeniami. — W szczególności obawia się, by T.K.K.T. nie próbowało zmonopolizować w swych rękach całej literatury dramatycznej świata, przedkładając względy konkurencji handlowej ponad względy kulturalne.

Jubileusz „Marcia Reale“

Temi dniami święcono uroczyście we Włoszech stulecie powstania narodowego hymnu włoskiego.

Kompozytorem był maestro Gabetti, kapelmistrz I. król. pułku piechoty. Napisał ów hymn na polecenie Karola Alberta Sabaudzkiego, — który tak był zachwycony kompozycją, że specjalnym dekretem polecił odtąd wprowadzić ten marsz jako hymn narodowy włoski.

Obecnie „marcia reale“ ustąpił miejsca hymnowi faszystowskiemu „Giovinezza“.

Spadek eksportu niemieckich książek

Wedle oficjalnej statystyki opublikowanej w niemieckiem czasopiśmie fachowem „Börsenblatt für den deutschen Buchhandel“, — w pierwszem półroczu br. zaznaczył się silny spadek eksportu książki niemieckiej zagranicę.

Spadek ten wynosi procentowo 16% w porównaniu z tym danym okresem roku 1933. Wartość eksportowanych książek wynosiła 11.722 miljonów mk. wobec 14.486 milj. mk. w pierwszem półroczu roku 1933.

Najpoważniejszymi odbiorcami niemieckiej książki są: Szwajcarja, Austrja i Czechosłowacja.

KURJER GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

Drzewo tanieje

Na rynku drzewnym dał się zaobserwować znaczny spadek cen na niektóre gatunki drzewa. W granicach o 10—15% potaniało drzewo budulcowe. Obniżenie cen drzewa tłumaczą w kołach gospodarczych zmniejszeniem obrotów z zagranicą.

Rozporządzenie o gminie wiejskiej

W dniu 13 sierpnia ogłoszone zostało i weszło w życie rozporządzenie Ministra spraw wewnętrznych w sprawie wykonania przepisów, dotyczących gminy wiejskiej. Rozporządzenie ustala pojęcie obszaru gminy wiejskiej i zawiera szczegółowe przepisy o siedzibie urzędowej i nazwie urzędowej gminy. W dalszym ciągu rozporządzenie ustala sposób likwidacji spraw majątkowych, powstałych przy zmianie granic gromad. Wreszcie zawiera ono przepisy o władzy nadzorczej w stosunku do gromad, którą jest wydział powiatowy, wykonujący całkowity nadzór nad działalnością gromady.

Jak wędrują niektóre towary

Parę tygodni temu głośną była sprawa przewozu węgla polskiego do Budapesztu via Gdynia — morze Bałtyckie i Północne — Gibraltar — morze Śródziemne — Braiłę i Dunaj. Transport drogą okrężną, morską okazał się tańszym o 4.51 zł. na tonnie od dwudziestokrotnie krótszej bezpośredniej drogi kolejowej.

Okazuje się, że nie był to wypadek odosobniony. Czechosłowacki jęczmień wędruje do Strassburga przez Galac — Rotterdam; czechosłowacki cukier idzie do Bazylei Łabą do Hamburga, a dalej przez Rotterdam Renem; brytyjski węgiel antracytowy jest przywożony do Czechosłowacji przez Galac — Bratislawę; kukurydza z La Platy idzie do Czechosłowacji i do południowych Niemiec przez Galac Dunajem, zamiast przez Rotterdam i Hamburg; węgierskie zboża omijają kolej przy transportach do Szwajcarji, idąc przez Braiłę, Genuę, Marsylję — i t. d.

Nominaci na fotelach Izb Rzemieślniczych

Defilada posłów z B. B. — Żydzi nominaci. — „Przyjaciele rzemiosła“. — Czwartobrygadowy schemat. — Program wyboru zarządu

(g) W ostatnim numzerze (28) „Rzemiosła“, ogłoszona została lista radców Izb Rzemieślniczych, **mianowanych** przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu dnia 31 lipca br. Lista ta obejmująca nominatów 16 Izb, a więc tylu, ile ich jest obecnie w Polsce, pozwala na swym marginesie zanotować szereg **ciekawych uwag**. W gromadzie nazwisk spotykamy szereg **posłów;** zdobył więc fotel radcy rzemieślniczego p. **Snopczyński** z Warszawy, wprawdzie nie rzemieślnik, lecz **kupiec,** ale należący do B. B. Zkolei takim samym tytułem szczyci się p. **Stanisław Poźniak,** również nie rzemieślnik, lecz **nauczyciel** z Baranowicz, ale należący do B. B. Zkolei mandatem radcy rzemieślniczego obarczono p. **Stanisława Hankiewicza,** ślusarza z zawodu, a należącego do B. B. Jest to jedynie wykaz sanacyjnych posłów, pochodzących **z nominacji**, a przecież kilku ich jeszcze z p. pos. **Zdzikowskim „handlowcem“** (tak podaje Rocznik Polityczny i Polityczny P. A. T) i p. dyr. Izby lubelskiej pos. **C. Ptasińskim „pracuje w rzemiośle“.**

Nie trudzimy się, by w liczbie tych 121 nominatów odnaleść kogoś, kto **nie należy,** lub nie jest **zbliżony** do B. B.

W liczbie nominatów znajdują się również **Żydzi.** I tak: Izba w Warszawie posiada ich 3, Izba białostocka 1, Izba w Brześciu n. B. 1, Izba w Kielcach 3, Izba w Lublinie 2, Izba we Lwowie 2, Izba w Łodzi 3, Izba w Łucku 1, Izba w Nowogródku 2, Izba w Stanisławowie 1, Izba w Tarnopolu 2, Izba w Wilnie 2, Izba we Włocławku 2. **Razem 25 nominatów Żydów;** a spora grupa znajduje się już wśród **„wybranych“ bez wyborów.**

Rozumiemy, gdy wśród nominatów spotykamy kierowników szkół **rzemieślniczych,** ale dziwi nas naprawdę, skoro spotykamy między nimi **urzędników ubezpieczalni (Brześć n. B.), dyrektorów banków kupieckich** (Brześć n. B) **dyrektorów fabryk,** konkurujących często z rzemiosłem, urzędników samorządowych z atrybutem **sekretarzy B. B. W. R.** (Lwów), **płatnych sekretarzy cechowych** (Łuck), **drogerzystów** (Poznań), tymcz. wiceprezydentów (Wilno), **płatnych syndyków Zw. Cechów** (Włocławek) i t. d.

Najzabawniejszem będzie, jak się ułoży stosunek **płatnych funkcjonarjuszy rzemieślniczych** w charakterze radców rzemieślniczych **do rzemieślników...** Mamy wrażenie, że **odwróci się** przysłowie **tabakiera dla nosa...**

Jeźli się doda, że na czele Związku Izb stoi jako dyrektor, **były pułkownik,** p. B. Sikorski, to zrozumiemy, dlaczego samorządowi rzemieślniczemu nadano formy tak charakterystycznie **„czwartobrygadowe“.**

Izby w najbliższym czasie wejdą w okres „ukonstytuowywania się“ Nad tym aktem będziemy mieli jeszcze możność rzucenia kilku uwag.

Najszybciej uporała się z wyborami do zarządu **Izba warszawska,** Wybory zostały ściśle przygotowane, mówki wypalone, telegramy (między niemi i do prezesa B. B. W. R. p. Walerego Sławka) wysłane. Raduj się duszo rzemieślnicza!

Wybory do Izb Przemysłowo - Handlowych

Na 1 września spodziewane jest rozpisanie wyborów **do Izb Przemysłowo-Handlowych** na terenie **całej Polski.** Wobec tego głosowanie ogólne odbyłoby się **w pierwszych dniach listopada,** a następnie poszczególne zrzeszenia gospodarcze delegowałyby swoich kandydatów do Izb tak, że **do końca roku** władze Izb jużby się ukonstytuowały.

Wybory odbywać się będą **w 6 grupach:** w grupie przemysłowej, handlowej i bankowo - ubezpieczeniowej. Każda z tych grup rozpada się jeszcze na dwie grupy: przedsiębiorstw większych i przedsiębiorstw drobnych.

W tym roku wybory odbędą się według systemu proporcjonalnego de Hondta. Jeśli w poszczególnych grupach dojdzie do porozumienia co do wspólnej listy — nie będziemy tam obserwowali żadnej walki wyborczej.

Tak stałoby się, gdyby nie zaszły jakieś niespodzianki względnie, gdyby coś nie wypłynęło z kwatery sztabu manewrów jesiennych... a wszystko wskazuje, że coś jednak wypłynie. Zresztą mamy już za sobą doświadczenie wyborów do Izb Rzemieślniczych.

Dolar i waluty

Bank Polski płacił za dolary grubsze 5.16 zł., pojedyncze 5.15 zł. Giełda prywatna za grubsze odcinki płaciła 5.17½ zł. Dolary złote notowano 8.93—8.94 zł, funty szterlingi 26.48—26.50 zł., franki francuskie 34.95 zł., franki szwajcarskie 1.72 zł., franki belgijskie 24.65 zł., guldeny holenderskie 3.58 zł., korona czeska 22.00 zł., leje rumuńskie 40.00 zł., lir włoski 45.80 zł., marka niemiecka 2.00 zł., szyling austrjacki 99—99½ zł., rubel złoty 45.80—46.00 zł.

GIEŁDA LWOWSKA

Giełda zbożowa.

Na Giełdzie obroty w pszenicy, jęczmieniu, rzepiku, otrębach, mące oraz egzekutywne kupno otrąb.

Jęczmień i mąka potaniały, natomiast groch, wyka oraz mak podrożały.

Tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.

Giełda pieniężna.

Sytuacja w dalszym ciągu bez zmiany.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 5,18 do 5. 18 i pół.

Giełda nabiałowa

(Ceny w detalu)

Masło: w hurcie formowane zł. 2,50, w hurcie blok zł. 2,30, w detalu formowane zł. 2,80, w detalu blok zł. 2,60. Ser trapistów 1 kg. — 2,40 zł. Ser tylżycki 1 kg 2,40 zł. Ser ejdamski 1 kg. 2,60 zł., Kopa jaj zł. 2,60 sztuka 5 gr. Bryndza 1 kg. 2,80 zł. Mleko w hurcie 1 l. 16 gr. w detalu 1 l. 18 gr.

Giełda warszawska.

Warszawa. 16. VIII. 1934

3 proc. poż. budowlana	43.50
4 proc. poż. inwestycyjna	117·25
4 proc. poż. inwest. seryjna	—·—
5 proc. poż. konwersyjna	63·75
5 proc. poż. kolejowa	—·—
6 proc. poż. dolarowa	67·75
4 proc. poż. dolarowa	—·—
7 proc. poż. stabilizacyjna	67·63
10 proc. poż. kolejowa	—·—

Lwów nad Bałtykiem

II. Aby sobie uzmysłowić gwałtowne tempo rozbudowy Gdyni, nie trzeba wracać myślą do owych niemieckich czasów, kiedy tam stało **kilka chat rybackich.**

Wystarczy porównać stan z przed sześciu lub siedmiu laty. Pracowały tam na molo, opilotowane drzewem, pierwsze małe dźwigi węglowe, takie, jak u nas w elektrowni na Persenkówce, a zajechać na nadbrzeże mogły **zaledwie dwa pociągi z węglem,** natomiast cały olbrzymi transport ówczesny do Anglii (z powodu strajku węglowego u nich), szedł od nas **przez Gdańsk.** Dzisiaj widzi się **setki pociągów węglowych,** czekających na załadowanie — a **kolosalne dźwigi mostowe podnoszą co chwila całe wagony,** przewracają je w górze i wsypują zawartość ich do czeluści okrętowych, jak gdyby taczkę węgla.

Wówczas budowano dopiero łuszczarnię ryżu i coś tam jeszcze — dzisiaj siedem olbrzymich basenów otaczają nadbrzeża na betonowych kesonach, zatapianych w morzu i wypełnianych następnie kamieniami i ziemią; one to tworzą fundamenty dla całego mnóstwa magazynów i budowli portowych.

A wszędzie stoją statki, na których wre życie pracowite; jedne wyładowują, inne zabierają towar i widać, że te zagraniczne kolosy potrzebują naszego portu, bo poco by tu zawijały, mając o godzinę drogi — port gdański. A opodal na redzie jeszcze kilka kolosów, **załadowanych aż po czerwoną linję wodną,** czeka swej kolejki, aby miejsce przy nadbrzeżach się opróżniło.

Widzieliśmy to wszystko z bliska, bo holownik „Żeglugi Polskiej“ **obwoził nas partjami po całym porcie,** a osobny **„gadacz“** z ramienia „Ligi morskiej“ objaśniał **rzeczowo i inteligentnie** to wszystko, co się przed oczyma przesuwało.

Że zaś grzywacze dnia tego były wcale piękne, **nie obeszło się i bez daniny Neptunowi. Za to gdy tylko po**czuliśmy stały ląd pod nogami, już tam niejeden **uważał się za starego wilka morskiego** i z zapałem klarował innym, tym płochliwym, którzy nie chcieli ryzykować dobrego obiadu — co to tam wszystko widział. Słyszało się rzucane na lewo i prawo takie słowa jak: **falochrony, boje radjowe, stocznie, doki pływające i inne.** I dobrze tak jest; on będzie kontynuował dalej te opisy i po powrocie na swój Zamarstynów czy Kleparów, a jego sąsiedzi zachęceni tem **zechcą także zobaczyć te dziwa nadmorskie.** Tak rośnie i potężnieje przywiązanie do morza, nawet w najdalszych dzielnicach kraju.

Jeżeli widok tego najnowocześniejszego na Bałtyku portu, jego pulsujące życie i ruch handlowy raduje i cieszy — to znów, zwróciwszy się twarzą do lądu, **widzi się przed sobą inne dziwo.** Oto miasto **typu amerykańskiego,** o szerokich asfaltowych ulicach — budynki piękne i celowo stawiane. Widać ciągle jeszcze **gwałtowny pęd do dalszej rozbudowy;** widocznie kapitał i inicjatywa prywatna zachęcone tem, że przecież tam **łoży** się olbrzymie fundusze publiczne — śpieszą z najdalszych dzielnic w nadziei, że chociaż na lądzie wszędzie zastój i „bryndza“, to bodaj tutaj **można** będzie interes zrobić.

Jeszcze niedawno brnęło się tam do dworca w **piachu po kostki;** — dzisiaj są to formalne **autostrady,** po których pędzą z warjacką szybkością pojazdy, ale ani kurzu ani błota po skropieniu nie widać. Ponieważ to sezon właśnie licznych wycieczek — spotyka się **całe grupy przyjezdnych,** prowadzonych przez przewodników i obsiadających stoliki licznych restauracyj i kawiarń. Trzeba przyznać, że pomimo wzmożonego ruchu, to poza luksusowemi lokalami, ceny nie wyższe jak u nas. Np. obiad z trzech dań i wcale smacznie podany — zł 1.35.

W drugim dniu odpłynęła wycieczka lwowska **na Hel.** Płynęliśmy dużym statkiem „Żeglugi Polskiej“ „Gdańsk“, a że tego dnia i grzywacze na falach uspokoiły się, więc humory były świetne i towarzystwo z **zapałem karmiło mewy, ciągnące stadami za rufą.** Jakiś pasażer, ośmielony tem, że dookoła wygładzona powierzchnia morza lśniła blaskami słońca, woła do swej połowicy, rodem ze Słonecznej:

— Minciu! Rzuca? Wcale nie rzuca! W pociągu więcej rzucało! Chodź tutaj do poręczy, nie bój się! —

Na Helu towarzystwo pławi się na słońcu i w morzu cały dzień, wypoczywa w sosnowym lesie, albo włóczy się po kaszubskiej osadzie.

Port na Helu znacznie rozszerzony, **mnóstwo kutrów rybackich a także jachtów wytwornych** kołysze się na gładkiej tafli zatoczki. Opodal widać **nowe osiedla** pobudowane w kierunku Jastarni. W ogrodach budynki piękne, mansardowe, dachy z czerwonej dachówki; wszędzie utrzymany **charakter budownictwa polskiego,** nie tak jak u nas na **Żelaznej** Wodzie, gdzie osławione **„Wróblówki“** przypominają swemi **płaskiemi dachami i pudłami kostkowemi** raczej **Jaffę lub Kairo, niż osiedle polskie.**

To poszanowanie krajobrazu rodzimego widzi się wszędzie po drodze na Pomorzu, nawet na terenie Wolnego Miasta Gdańska, gdzie spotykaliśmy nowowznoszone osiedla, lub **też** dawne wykańczane.

Co innego Gdynia sama, nowoczesne miasto. Tam nie razi **żaden najśmielszy pomysł architekta — etażowe** piętra, kostkowe nasadki jedne na drugich, fasady kominowe od suteren **aż** po szczyt itp.

W ostatnim dniu pobytu kto chciał i zapłacił 6.50, ten zwiedził **Gdańsk i Sopoty, bez paszportu!** W Gdańsku znowu grupami — prowadzonemi przez **ofiarnych techników tamtejszej Macierzy** — zwiedzano znów na holowniku port i stocznie gdańskie, gdzie porównanie z nowoczesnemi urządzeniami Gdyni, **mimowoli wskazywało na wyższość portu naszego.**

Opaleni, a nawet niektórzy oparzeni od nadmiaru słońca, wracali chłodną nocą Lwowianie do domu tym samym pociągiem. W Warszawie **postój** 10 godzin, aby niejeden zobaczył piewszy raz stolicę i załatwił może coś w urzędach **zcentralizowanych tam w bezwzględny sposób.** Drugą nocą przywlekliśmy się do Lwowa.

Jestem przekonany, że pomimo żałosnej mitręgi w pociągu — znalazłoby się wielu między uczestnikami takich, którzy drugi raz pojechaliby, tak jak pewien starszy emeryt z żoną opowiadający mi, że jeździł tam z **każdą wycieczką „Ligi“,** chociaż za każdym razem spał wraz z żoną na podłodze trzęsącego wagonu.

Tak to nawet „szczury lądowe“ ukochały swoje morze! **Inżynier S.**

„Siła zbrojna winna być trzymana zdala od polityki"

Polityczny testament Hindenburga

BERLIN, 15. 8. (PAT). Z polecenia pułkownika von Hindenburga, v. Papen wręczył w Obersalzburg w górnej Bawarji prezydentowi Hitlerowi zapieczętowaną kopertę, zawierającą polityczny testament zmarłego prezydenta Hindenburga. Hitler polecił Papenowi opublikować ten dokument, zwrócony do kanclerza i narodu niemieckiego.

W pierwszej części testamentu, napisanej jeszcze w r. 1919, Hindenburg **wzywa do podźwignięcia się po katastrofie wielkiej wojny** i wyraża przytem przekonanie, że uda się stopić z sobą nowe idee z najcenniejszemi skarbami przeszłości.

Druga część testamentu była zredagowana w r. 1934. Hindenburg oświadcza w niej m. in.: „Świadomy byłem tego, że konstytucja państwa jak i forma rządu, jaką naród dał sobie w chwili niezwykle ciężkiej sytuacji i wewnętrznej słabości, nie odpowiadała prawdziwym potrzebom i właściwościom narodu. Musiała przyjść godzina, w której przeświadczenie to stało się dobrem ogółu. **Symbolem trwałości przy tej odbudowie musiała być Reichswehra jako obrończyni państwa. Po wszelkie czasy siła zbrojna musi pozostać instrumentem najwyższego kierownictwa państwa i winna być trzymana zdala od wszelkich wydarzeń polityki wewnętrznej."**

Hindenburg wyraża dalej podziękowanie dla organizatorów Reichswehry i opisuje ogromne ciężary narzucone traktatami pokojowemi. Wskazawszy dalej na postępy owocnej współpracy Niemiec około problemów ogólno-europejskich, Hindenburg dziękuje opatrzności, że dała mu u schyłku życia możność uczestniczenia w ponownem wzmocnieniu się Niemiec.

Japonja wypowiada układy morskie

TOKIO, 15. 8. (PAT). **Prasa ogłasza, że japoński premjer Okada zgodził się na wypowiedzenie układów morskich, zawartych w Waszyngtonie i w Londynie.**

Rintelen stanie przed sądem wojennym

BERLIN, 15. 8. (PAT). Według otrzymanych tu wiadomości. b. min. Rintelen ma być stawiony przed sądem wojennym.

F. Papen w Wiedniu

WIEDEŃ, 15. 8. (PAT). Dziś rano przybył tu von Papen.

St. Zjedn. rozbudowują marynarkę wojenną

WASZYNGTON, 15. 8. (PAT). Departament marynarki rozpoczął dziś przyjmowanie ofert na **budowę 4 nowych krążowników, 14 torpedowców i 6 łodzi podwodnych.**

Po wykonaniu tej budowy Stany Zjedn. nie dojdą jeszcze do granicy, zakreślonej przez układ morski, zawarty w Londynie.

Sabotaż w Irlandji

DUBLIN, 15. 8. (PAT). Wczoraj w **wielu miejscowościach w Irlandji przecięto druty telefoniczne i telegraficzne**, wskutek czego powstały trudności komunikacyjne między Corkiem a Dublinem.

Na ślady sprawców dotychczas nie natrafiono.

Austrja chce zwiększyć swe siły zbrojne

LONDYN, 15. 8. (PAT). Obiegają tu **pogłoski, jakoby rząd austrjacki zwrócił się do rządów w Londynie, Paryżu i Rzymie oraz do rządów państw Małej Ententy o zezwolenie na zwiększenie stanu liczebnego austrjackich sił zbrojnych.**

Według pogłosek z tych samych źródeł, rząd angielski, włoski i francuski nie zamierzają stawiać w tej sprawie żadnych trudności rządowi austrjackiemu.

Wybór Ks. Bisk. Tomczaka

ŁÓDŹ, 15. 8. (PAT). Zgodnie z obowiązującemi przepisami kościelnemi, odbyło się zebranie kapituły łódzkiej, celem wyboru tymczasowego administratora diecezji łódzkiej, t. zw. wikarjusza kapitularnego. W tajnem głosowaniu na tymczasowego administratora diecezji wybrano JE. ks. biskupa-sufragana Tomczaka.

Wypadek samochodowy Goeringa

BERCHTESGADEN, 15. 8. (PAT). Wczoraj wieczorem **samochód premjera pruskiego i ministra Rzeszy dr. Goeringa, który jechał z Monachjum do Berchtesgaden, zderzył się z samochodem ciężarowym. Goering uległ silnemu potłuczeniu prawego ramienia, pozatem zaś odłamki szkła pokaleczyły mu twarz i kolana.** Inne osoby, jadące w samochodzie, uległy również pokaleczeniu. Rannych odwieziono do szpitala w Rosenheim, gdzie założono im opatrunki. Stan ich nie budzi żadnych obaw.

Po kilkugodzinnym pobycie w szpitalu, Goering mógł się udać do swej rezydencji letniej w Obersalzburg. Samopoczucie jego jest naogół dobre. O godz. 1 w nocy odwiedził go kancl. Hitler, przebywający również w tej okolicy.

Teror hitlerowców w Zagłębiu Saary

PARYŻ, 15. 8. (PAT). Na działalność hitlerowców w Zagłębiu Saary zwraca przedewszystkiem uwagę publicysta „Journal des Débats".

Ludność Saary, jak twierdzi dziennik, **jest przedmiotem ustawicznego nacisku ze strony frontu niemieckiego.** Specjalna presja wywierana jest na urzędników, przeciwko którym organizuje się zamachy terrorystyczne, jak np. uczyniono to z szefem policji w Saarbrücken, Machtsem. Komisja rządząca **nie może mieć nawet zaufania do miejscowej policji** i dlatego zwróciła się do Ligi Narodów o wzmocnienie sił policyjnych Zagłębia przez elementy, rekrutujące się z poza terytorjum Saary.

Publicysta twierdzi, że należy jak najszybciej uczynić zadość życzeniu komisji rządzącej, gdyż jest to jedyny sposób zapewnienia swobodnego wypowiedzenia się ludności podczas plebiscytu w roku przyszłym.

Zamach morderczy urzędnika na przełożonego

WARSZAWA, 15. 8 (tel. wł. — G.) Z Brześcia nad Bugiem donoszą: Z miejscowego Urzędu Skarbowego niedawno temu został usunięty z zajmowanei posady naczelnik wydziału opłat stemplowych Gawroński. Od tego czasu był on stale w stanie silnego podrażnienia.

Wczoraj popołudniu Gawroński udał się do mieszkania prezesa Izby p. Denicewicza i wtargnął przemocą do pokoju sąsiedniego, gdzie Denicewicz siedział przy herbatce z naczelnikiem wydziału personalnego Grzybowskim. Po krótkiej rozmowie, **wyciągnął rewolwer i dał w kierunku p. Grzybowskiego kilka strzałów, które zraniły go w szyję i piersi.** Potem skierował rewolwer do Denicewicza. Rewolwer na szczęście zaciął się. Wówczas Gawroński rzucił się na Denicewicza i począł go bić kolbą rewolweru po głowie.

Zaalarmowana policja obezwładniła napastnika. Stan rannego jest b. ciężki.

KURJER SPORTOWY

Fantastyczny rekord Wajsówny

BRUKSELA. Start naszych lekkoatletek w Brukseli zakończył się pełnym sukcesem. Panie nasze zajęły szereg pierwszych miejsc, a **Wajsówna ustanowiła w rzucie dyskiem nowy rekord świata, osiągając fantastyczny wynik 44.19.5 m.** Zawody rozegrano w obecności 6.000 widzów, co stanowi rekord lokalny. Startowały zawodniczki siedmiu państw. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

100 m: 1) Walasiewiczówna 12.4 (w przedbiegu 12.2), 2) Krausowa (Cz.).

Dysk: 1) Wajsówna 44.19.5, 2) Ceizikowa 36.04.

Kula: 1) Pekarowa (Cz) 12.28, 2) **Wajsówna 11.69**, 3) Kwaśniewska 10.73.

80 m przez płotki. 1) Green (Angl.) 12.3. 2) Freiwaldówna 12.4. Zaznaczyć należy, że Polka uległa Angielce dopiero na finiszu.

800 m: 1) Koubkowa (Cz) 2.14.9, 2) Lunn (Angl.) 2 m w tyle. Świderska zajęła czwarte miejsce.

200 m: 1) Walasiewiczówna 24.6, 2) Olstead (Angl) o 10 m w tyle.

Oszczep: 1) Pekarova (Cz) 40.30, 2) Kwaśniewska 39.51, 3) Cejzikowa 36.07.

Skok w zwyż: 1) Mulme (Angl) 1.57.5

Sztafeta 4 × 100: 1) Czechosłow. 50 sek., 2) Anglja, 3) **Polska, 4)** Belgia. — Sztafeta nasza przegrała z powodu Świderskiej. Początkowo miała drużyna nasza nawet 20 metrów przewagi. Reprezentacja nasza wyjeżdża z Brukseli w czwartek do Poznania, gdzie w niedzielę rozegra międzypaństwowe spotkanie z z Japonją.

—0—

Faworyci Legja i Garbarnia zwyciężają

WARSZAWA **Legja - Strzelec 5:1 (3:2).** Ciężko wywalczone zwycięstwo Legii, grającej b. słabo. Strzelec grał ambitnie i ofiarnie, a wynik otwarty był do ostatniej chwili niepewny. Bramki zdobyli: dla Legii Martyna 2, obie z rzutów karnych, Przeździecki, Wypijewski. Nawrót po jednej, dla Strzelca Bilewicz, Kobojek, Biegański i Gwoździński z karnego.

KRAKÓW. **Garbarnia—Polonia 5:0 (1:0).** Przez cały czas zawodów silna przewaga Garbarni. Polonja grała słabo i jedynie Bułanow oraz Pigłowski odpowiedzieli zadaniu. W Garbarni wyróżnili się bracia Pazurkowie, Joksz i Wilczkiewicz. Bramki dla Garbarni zdobyli: Pazurek II 3, Pazurek I 2. Sędziował p. Babirecki. Widzów około 1.500.

Stan tabeli ligowej po wczorajszych rozgrywkach przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	12	22	56:16
2) Pogoń	13	18	30:21
3) Cracovia	12	17	29:17
4) Garbarnia	13	16	33:22
5) ŁKS	13	15	17:23
6) Legja	13	13	18:17
7) Wisła	12	12	28:18
9) Polonia	13	11	14:24
10) Warszawianka	12	9	14:31
11) Podgórze	13	6	17:39
12) Strzelec	14	3	15:19

Czarni gromią Switeź

W rozgrywkach o mistrzostwo Ligi Ligi Okręgowej osiągnięto następujące wyniki:

Lechja — Hasmonea 3:1 (2:1). Bramki dla Lechji zdobył Krusche 2 i Kobel, dla Hasmonei Friedman I.

Pogoń I B — Polonja 3:2 (0:2). Bramki dla Pogoni zdobyli Marmolak, Sycz I Zróbek z karnego, dla Polonji Siuda.

Czarni — Świteź 7:2 (3:1). Bramki dla Czarnych zdobyli Żurkowski 3, Olbert 2, Stupnicki jedną i Czyżewski z karnego, dla Świtezi Cisek 2.

Ognisko — II Sokół 1:1 (1:1). Bramkę dla Sokoła zdobył Arendt, dla Ogniska Piecuch.

Stan tabeli o mistrzostwo Ligi Okręgowej po wczorajszych rozgrywkach przedstawia się jak następuje:

	gier	pkt.	st. br.
1) Czarni	17	27	53:18
2) Resovia	18	24	39:19
3) Polonia	18	22	42:34
4) Pogoń IB	16	18	31:29
5) Ukraina	16	17	31:30
6) Lechja	15	15	28:33
7) Hasmonea	12	11	20:25
8) Drugi Sokół	16	11	16:29
9) Ognisko	12	7	17:37
10) Świteź	16	4	16:44

PIERWSZY DZIEŃ TURNIEJU TENNISOWEGO O MISTRZOSTWO LWOWA

Na kortach Lw. Klubu Tennisowego przy ul. Pełczyńskiej rozpoczęły się wczoraj rozgrywki tennisowe o mistrzostwo Lwowa. Turniej ten zgromadził elitę polskich rakiet, obok bowiem Jędrzejowskiej grają Hebda, Tarłowski i Wittman.

Z ważniejszych spotkań w dniu dzisiejszym na czoło wysunęło się spotkanie Tarłowski — Altschüller, zakończone zwycięstwem Tarłowskiego w stosunku 8:10, 6:2, 6:8. **Tarłowski wykazał bardzo słabą formę. Jeśli tak dalej pójdzie, skończy w turnieju na trzeciem lub czwartem miejscu.**

Wittman wykazał wczoraj naogół dobrą formę. Zawodnik ten zwycięża nie tyle własną pracą, co błędami przeciwnika. W grze podwójnej Hebda. Wittman — Chlipalski. Kurman (6:0, 6:0) nie miał zbyt wiele do roboty. Zato **Hebda potwierdził pogłoski o dobrej formie.**

O Jędrzejowskiej, która pokonała dziś Dobrzańską 6:0, 6:0, nic można narazie nic powiedzieć. Zdaje się jednak, że tu **sza krakowianki będzie najlepszym sprzymierzeńcem jej przeciwniczek.**

ZWYCIĘSTWO RUCHU

KATOWICE. W meczu towarzyskim Ruch pokonał wicemistrza Śląska opolskiego Vorwärts, rewanżując się za zeszłoroczną swą porażkę w Gliwicach. W Nowej Wsi Wawel pokonał wiedeński Favoriten.

CRACOVIA—HAPOEL 3:2 (1:1)

KRAKÓW. W meczu towarzyskim Cracovia pokonała palestyński Hapoel 3:2 (1:1). W pierwszej połowie Palestyńczycy górowali szybkością i startem do piłki, po przerwie znacznie lepsza Cracovia. Sędziował Gumplowicz. Widzów 3.500.

Każdy wyraz 10 groszy. — Ogłoszenia handlowe do 10 wyrazów 30 gr., dla poszuk. pracy do 15 wyrazów 30 gr.

»Ogłoszenia drobne«

Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów. Ogłoszenia reklamowe wśród drobnych kosztują za 1 mm. 1 łam. 30 gr

Interesy handl.

Poszukuję
samodzielnego pomocnika handlowego do prowadzenia interesu kolonjalnego i delikatesów. Kaucja wymagana. Zgłoszenia przez grzeczność Musiałowicz, Lwów, Akademicka 18. 23915

Kupna

Kupię
okazyjnie magiel korbowy. Zgłoszenia Administracja Kurjera, Lwów, Zimorowicza 10 „Magiel". 23944

Sprzedaże

Sprzedam
jadalnię salon mahoń z bronzami wiadomość dozorcowa. Lwów, Dąbrowskiego 5. 23960

Zaleszczyckie
gruszki i jabłka sprzedaje tanio Spółdzielnia Pszczoła Lwów, Kopernika 18 tel. 80-68. 23967

Maszyny
do szycia, rowery, gramofony, głośniki na raty poleca Nowacki Lwów, Gródecka 63. Wykonuje również naprawy. Ceny przystępne. 23971

Nie wyrzucajcie
Swoich Pieniędzy, kupując tandetę sklepową lecz wprost u źródła, Firma SANDKER, Wytwórnia mebli i tapicernia Lwów, Sapiehy 34, poleca swe wyroby suszone na własnej suszarni i pierwszorzędnego gatunku. Sypialnie, Jadalnie, Salony, Pokoje męskie, urządzenia kuchenne. Otomany, Butaiki, Krzesła, Tapczany i wszelkie inne według najnowszych wzorów po cenach bardzo niskich dogodnych spłatach.. Uwaga! Każdy kupujący korzysta po roku z bezpłatnego odnowienia mebli. Uwaga na firmę SANDKER Lwów. L. Sapiehy 34. 24?

Motocykle
„F. N." „Norton" „Sarolea" „Raleigh" oraz używane, wszelkie części motocyklowe, rowery, artykuły tenisowe poleca Autosport, Lwów, Słowackiego 2. 773

„Centrozbyt"
Lwów, Boimów 4 sprzedaje słoniki 5·85, miód pszczelny gwarantowany 1 kg. 1.75. 888

Automobiliści
Motocykliści, Warsztatowcy, kupujcie tłoki, pierścienie, koleje, wentyle w składzie fabrycznym, Składnica Opon MICHELIN Lwów, Pasaż Mikolascha tel. 6? Wszystkie wymiary stale na składzie. 976

Dereń
6 zł., pomidory zł. 4·50, miód lipowy 14 zł. wysyła 5 kg. opakowanie franco pobraniem „Słodka" Zaleszczyki. 23564

Mieszkania

W tej rubryce
umieszczamy ogłoszenia o wolnych mieszkaniach oraz poszukujących mieszkań — do 10 słów 3 razy bezpłatnie. 18966

3 pokoje
pełnokomfortowe wysoki parter i trzecie piętro do wynajęcia. Lwów, Madrzajewskiej 16. 23916

Mieszkanie
3 pokoje komfort słoneczne — wolne. Lwów, Snopkowska 37. 23919

Pokój
z balkonem wejście z klatki. Lwów, Pasieczna 28. 23972

3 pokoje
z kuchnią komfort parter zaraz Lwów, Kurkowa 44. 23978

Pokój
i kuchnia — słoneczne, 2 pokoje i kuchnia — słoneczne oraz pokój i lokal na sklep lub restaurację, wędliniarnię — od 1 września korzystnie do wynajęcia. Wiadomość u właściciela domu. Budziszewski ul. Pasieczna 28 przy parku Łyczakowskim. 23968

2-pokojowe
mieszkanie z balkonem, kuchnią przedpokojem do wynajęcia dla chrześcijan. Lwów, ul. Glinianska 20. 23966

Garsoniera
piętrowe, trzypokojowe parterowe, komfort, willa. Lwów, Kochanowskiego 93. 23949

Pokój
kuchnię, łazienkę poszukuje bezdzietne małżeństwo. Łaskawe oferty Kurjer Lwów, Zimorowicza 10 pod „540". 23956

5-pokojowe
słoneczne mieszkanie I p. z pełnym komfortem do wynajęcia. Lwów, Snopkowska 27 tel. 60-60. 23886

Dwa pokoje kawalerskie
do wynajęcia od zaraz. Bliższa wiadomość Lwów, ul. Dwernickiego 6, u dozorcy. „G"

3 pokoje
kuchnia gaz, elektryka, wanna woda do wynajęcia Lwów, plac Akademicki 3. 23926

4-pokojowe
pełnokomfortowe odnowione. Lwów Strzemię 11a boczna Zyblikiewicza — wolne. 23934

Pewny
płatnik poszukuje pięciopokojowego komfortowego mieszkania w centrum. Zgłoszenia Lwów. tel. 49-90. 23943

Poszukuję
pokoju z kuchnią ewentualnie dwa pokoje z kuchnią w śródmieściu. Zgłoszenia Kurjer, Lwów, Zimorowicza 10 pod „Urzędnik". 23?

2 pokoje
z kuchnią komfort Lwów, Gwardyjska 5 (boczna Ponińskiego) do wynajęcia. od 1 września. Wiadomość u gospodarza od 10—13. G

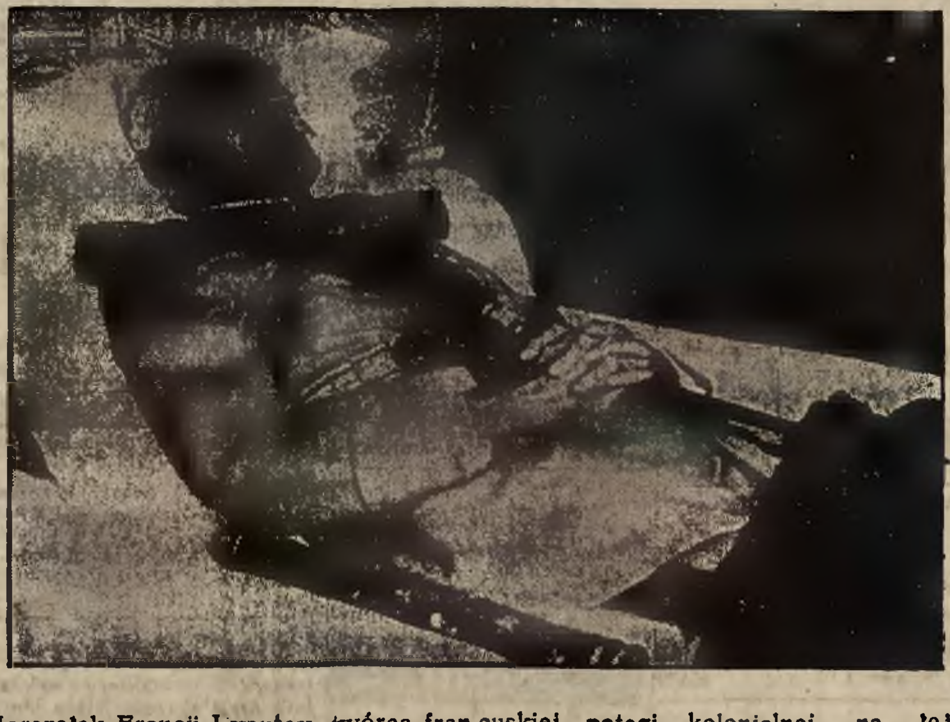
Wiśniowieckich 1
Listopada 12 Lwów. 5 pokoi pełnokomfortowych do wynajęcia. 23990

Pokoje umebl.

Internat
w śródmieściu z pełnem utrzymaniem i opieką dla uczennic i słuchaczek przyjmu z zgłoszenia z powodu ograniczonej ilości do 15 września. Warunki bardzo przystępne. Lwów, Nowy Świat 18 I p. Internat, 23986

Pokój
umeblowany, zaciszny, komfort, wynajmie gospodarz. Lwów, Czereśniowa 7. Oglądać 2—8. 23977

Pokój
z utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie dla kształcących. Lwów, Głowiackiego 25 parter prawy. 23980



Marszałek Franoji Lyautey, twórca fran cuskiej potęgi kolonjalnej, na łożu śmierci.

Pokój
1—2 osobowy z wiktem — bez. Lwów, Stryjska 36a m. 15. 23961

Pokój
słoneczny dla uczanic (pań). Lwów, Zofji 11a I p. drzwi 3. 23974

Pokój
słoneczny dla uczennic (studentek). Lwów, Zofji 11a I p. drzwi 7. 23975

Polska
Bursa im. Dekerta we Lwowie przyjmie uczni Państwowej Szkoły Przemysłowej na całkowite utrzymanie za opłatą miesięczną. O informacje zgłaszać się należy codziennie od 10 do 11-ej w Dyrekcji Bursy we Lwowie, ul. Cłowa 5 I p. 23976

Kulturalny
sposób ogłaszania wolnych pokoi umeblowanych — to ogłoszenie w dzienniku (w „Kurjerze" do 10 słów 2 razy bezpłatnie) zaoszczędzanie miasta zapomocą lepienia kartek z ogłoszeniami na rynnach i murach domów jest niekulturalne i karalne według odnośnych rozporządzeń Prezydjum Zarządu miasta. 18967

Uczeń
znajdzie pomieszczenie, dobre utrzymanie przy inteligentnej rodzinie. Lwów, Asnyka 7 I p. U m. 5. 23985

Paniom
pokój umeblowany, łazienka, utrzymanie, fortepian Lwów, Hoffmana 20 m. 5. 23979

Mieszkanie
z wiktem — podwyższona czystość. Lwów, Rynek 34. Pawłowska. 23982

Pokój
komfort, słoneczny ciepły dla emeryta. Lwów, Murarska 4 m. 3. 23984

Pokój
duży, czysty, jasny dla solidnego pana Lwów, Listopada 5 m. 8. 23448

2 studentów
z ośrodzienem dostatniem, zdrowem utrzymaniem przyjmę na mieszkanie. Troskliwa opieka zapewniona. Lwów, Chmielowskiego 5 m. 7. 23565

Balkonowy
czysty, jasny, duży pokój dla solidnych Lwów, Listopada 5 m. 8 23864

Pokój
umeblowany wynajmę. Lwów, Obozowa 6 prawy parter. 23914

Pokój
kawalerski komfortowo umeblowany w willi dla solidnego Pana lub Pani na stanowisku do wynajęcia. Lwów, Listopada 23908

Uczenice
z dobrego domu przyjmę, pełne utrzymanie, fortepian, opieka. Lwów, Asnyka 15 I, m. 3 23964

Przyjmę
dwóch studentów z dobrego domu. Lwów, Chorążczyzny 6, dozorca wskaże. 23963

Śródmieście
umieszczenia studentki, wikt. Lwów, Bielowskiego 3, m. 8. 23962

Przyjmę
2—3 panienki na mieszkanie, wikt i zapewnię troskliwą opiekę. Lwów, ul. Dąbrowskiego 5, m. 1. 23959

Pokój
duży, słoneczny, balkon, utrzymanie — bez. Lwów, Zielona 54/8. 23957

Pokój
dwuosob., utrzymanie, komfort, łazienka. Osobne wejście. Lwów. Chodkiewicza 9/8, godz. 2—5. 23955

1 pokój
Lwów, Potockiego 6, I-e piętro, wejście z klatki — dozorca wskaże. Telefon 76-68. 23950

Elegancki
pokój umeblowany, przedpokój osobny wchód wynajmę. Lwów, Bielowskiego 3/10. 23991

Pokój
pełnokomfortowy, frontowy, Lwów, Grunwaldzka 10/II m. 4. 23970

Dwóch
studentów przyjmę na mieszkanie z utrzymaniem, Opieka i pomoc w nauce. Zgłoszenia Kurjer Lwowski pod „Urzędnik". 23969

Pokój
kawalerski, do wynajęcia. Lwów, Gołąba 9 m. 3. 23952

Wynajmę
urzędnikowi duży pokój umeblowany osobny wejście terasa. Lwów, Gnadnlicza 8 m. 5 boczna Ponińskiego, 23253

2 uczni
przyjmę na utrzymanie, osobny pokój, opieka staranna. Lwów, Asnyka 15 parter na prawo. 23946

Poszuk. pracy

Gospodyni
kucharka poszukuje zarazem posady, rozumie się na wiejskiem i miejskiem gospodarstwie. świadectwa dobre. Lwów, Potockiego 6/2 piętro Olszańska. 23933

Starszy
praktykant, katolik, z branży papierowej, z ukończoną szkołą handlową, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łask. listy Kurjer, Lwów, Zimorowicza 10 „Inteligentny". 23942

Poszukuję
prywatnej posady nauczycielskiej najchętniej do dworu. Zgłoszenia Kurjer Lwów, Zimorowicza 10 pod „Młoda nauczycielka". 23947

Rolnik
szkoła rolnicza dłuższa praktyka przyjmie posadę rządcy-ekonoma na skromnych warunkach. Listy Admin. Kurjera Lwów, Zimorowicza 10 „Rządca 42". 2394?

Samodzielna
kucharka świadectwa bardzo dobre poszukuje posady najchętniej przy małej rodzinie. Zgłoszenia Kurjer, Lwów, Zimorowicza 10 pod „Samodzielna". 23959

Kawaler
lat 30 uczciwy i pracowity z zawodu kościelny z Małopolski Zachodniej szuka w tym charakterze posady w miejscu lub na prowincji. Listy Kurjer, Lwów, Zimorowicza 10 pod „Rzetelny 30". 2394?

Wolne posady

Ogłoszenia w tej rubryce wynoszą do 15 słów bezpłatnie

Zarząd
Folwarku Honiatycze p. Czerkasy k. Lwowa przyjmie praktykanta z ukończoną szkołą rolniczą. Odpisy świadectw, których się nie zwraca oraz curriculum vitae — ale wyczerpujące bez odpowiedzi. 23927

PIOTR FREUCHEN 57

ESKIMOS

Autoryzowany przekład Ireny Łozińskiej

Illubalik z dnia na dzień stawał się coraz bardziej milczący. Rozmyślał. Wszystko wydawało mu się takie łatwe, gdy przyszedł do policjantów. Oślepiła go ich potęga i myślał, że schwytanie Mali nie jest niebezpieczne. Gdy zjawi się jako towarzysz podróży białych ludzi, spłynie na niego część ich potęgi i będzie mógł całkowicie pozbawć Malę znaczenia. Ale teraz inaczej patrzył na tę sprawę.

Prowianty znikały. Obliczenia sierżanta okazały się mylne, w dodatku obaj biali ludzie byli kiepskimi podróżnikami. Ciągle musiał wraz z Joem pomagać im swoim zaprzęgiem, smarować płozy przy saniach i w wielu innych rzeczach. Biali ludzie byli tylko wtedy potężni, gdy mieli przy sobie swój okręt i wielki dom, i wielkie zapasy.

Pewnego dnia znaleźli w śniegu jakiegoś człowieka. Pożerało go kilka białych wilków, które uciekły, gdy nadjechały sanie. Człowiek ten był nagi, ubranie miał podarte na strzępy, twarz wyżartą. Jednego ramienia całkiem brakowało, kości były odarte z ciała, brzuch wypróżniony. Straszny i smutny widok! Człowiek zmarzły w samotności i nie pogrzebany.

„Znacie go?“ zapytał Make.

Ale któż może poznać człowieka bez twarzy, którego ubranie poszarpane na drobne kawałki? A w dodatku któżby odważył się wymówić jego nazwisko? Może zabiły go górskie duchy? Make mówił dalej:

„Pogrzebiemy go w śniegu, gdyż tu niema kamieni“. Balk był innego zdania; powiedział, że zmarłego trzeba położyć na sanie i dowieźć do partji skał. Tam będzie można kamieniami zabezpieczyć ciało przed zwierzętami.

„Masz rację“, powiedział Make i usiłował podnieść zmarłego. Jednak okazało się, że przymarzł do śniegu i musiano wyrębywać go nożami do rąbania śniegu.

„Bierz za nogi“, powiedział Make, lecz Joe cofnął się poza Illubalika.

Make nie zorjentował się o co chodzi, ale Balk zrozumiał, że Eskimosi nie mogą podnosić zwłok i dlatego wziął je sam. Dwaj biali ludzie położyli je na saniach i silnie przywiązali: Zmarłego człowieka, zamarzniętego i w połowie pożartego.

„Jedźmy dalej“, powiedział Make cicho.

Ale żaden z Eskimosów nie ruszył pierwszy. I obaj biali ludzie musieli pierwsi jechać, do czego nie byli przyzwyczajeni. Zatrzymali się przy skałach, gdzie było dużo luźnych kamieni i zbudowali z nich grób. Eskimosi nie chcieli pomagać; obaj stanowczo oparli się temu.

„Chcemy robić wszystko, co każecie“, powiedział Joe. „Ale nie możemy nieść tego człowieka, bo jego śmierć poszłaby za nami. Może duchy górskie go zabiły?“

Obaj biali ludzie widzieli, że nie jest to zwykły brak posłuszeństwa. Tu trzebaby zwalczać wierzenia całego narodu. I sami nosili kamienie na grób.

Przez całą noc wilki wyły w górach. Ich zdobycz, ciało ludzkie, które uczciwie znalazły, została im odebrana, więc wyciem wyrażały swój gniew.

Psy odpowiadały wściekłem ujadaniem. Illubalik obudził się. Rozmyślał przez chwilę, a gdy usłyszał, że Joe również nie śpi, nie był w stanie zachować swoich myśli tylko dla siebie.

„Joe“, powiedział, „śnili mi się moi chłopcy, śniła mi się żona. Była niezdrowa, gdyśmy odjeżdżali. Nie powinienem był jej opuszczać“.

Joe nic nie odpowiedział, on również rozmyślał.

„Wiele mięsa mamy jeszcze?“ zapytał Illubalik.

„Czy sam tego nie widzisz? Czy nie masz równie dobrych oczów jak ja? Mamy dużo mięsa, czy też mamy mało? Dlaczego mnie pytasz?“

Temi słowami dał mu odprawę. Joe nie chciał mówić o tych rzeczach z Eskimosem, który przypadkowo stał się przewodnikiem. Gdyby nawet miał takie same myśli jak Illubalik, to jednak on, który zdał się na potęgę białych ludzi, nie mógłby mu racji przyznać. Ale obaj nie mogli spać. Obaj mieli nowe myśli.

„Mala jest silny, zabił trzech ludzi. On i nas nie będzie się bał. Po kilku noclegach możemy dojść do niego. Może nawet wcześniej. Boję się Mali, gdyż Mala ma wielki gniew w swojem ciele“.

Na drugi dzień, rano, Illubalik był chory.

„Nie mogę dziś iść dalej“, powiedział do Make'a. „Mam guzy na siedzeniu. Nie mogę chodzić“.

Make rozmyślał. Przekonał się już, że jego obliczenia prowiantów były mylne. Wychodziło ich więcej niż było przewidziane. Pewnego dnia psy dobrały się do mięsa i znowu ubyło sporo dziennych racyj. Jeżeli ktoś zachoruje, albo burza śnieżna się zerwie, co wtedy?

Ale Make nie chciał się poddać. Wracać? O tem nie mogło być mowy!

„Muszę zobaczyć te guzy“, powiedział. „Możemy wyciąć je, albo w inny sposób ci pomóc“.

Ale Illubalik nie chciał się obnażyć. „Już wolę próbować iść dalej“, powiedział i ruszono w dalszą drogę, ale jechano powoli. Illubalik pozostał w tyle, a gdy w południe zatrzymali się, by zgotować jedzenie, musieli dwie godziny na niego czekać. A czas wcale nie upływał szybciej dlatego, że nafta ekspedycji znajdowała się na jego saniach. Make był wściekły; tego już za wiele! Poprosił Joego, żeby stanowczo zapytał Illubalika, co on właściwie sobie myśli. W te jakieś guzy nie wierzył.

c. d. n.

Humor zagraniczny



— Panie dyrektorze, czy nie ma pan przypadkiem znaczka za 30 groszy?

— Mówiłem już panu, by pan nie prosił mnie o zaliczkę!

(London Opinion). S. F.

Wydawca: Mgr. D. Maciejko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów, Mochnackiego 48. Odpow. red. Marjan Ostrowski